Numer dzisiejszy zawiera 12 stron druku.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. NIEDZIELA 6 PAŹDZIERNIKA 1929 ROKU. Nr. 2[illegible]0.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Naprężona sytuacja na Litwie.

Intrygi Waldemarasa i rozłam wśród szaulisów.

RYGA, 5.10 — Waldemaras oświadczył kowieńskiemu korespondentowi Janaukas Sinas, że oficjalne wyjaśnienia na temat przyczyn kryzysu są nierealne, a plan obalenia Waldemarasa przygotowany był oddawna. Już 4 sierpnia zakomunikowano Waldemarasowi, że **oczekiwana jest „rewolucja pałacowa“**, którą jednak odroczono do jesieni. Szczególnie czynnie wystąpili przeciwko Waldemarasowi jeszcze w pierwszem stadjum kryzysu ministrowie spr. wewn. Mustejkis oraz minister rolnictwa Aleksa.

Waldemaras oświadczył, iż jest on przekonany, że osoby, które doprowadziły do kyrzysu, **są jedynie narzędziem, natomiast ręka„ która dokonala faktycznie kryzysu, działała zdaleka, może nawet z zagranicy.**

Waldemaras nie ustąpił bynajmniej dobrowolnie, gdyż dymisji nie składał ani w swoim imieniu ani w imieniu gabinetu, to też chodziło nie o jego dymisję, lecz o jego usunięcie.

Waldemaras oświadczył następnie, że kryzys obecny jest istotnie państwowy. Litwa się rewolucjonizuje.

Wczoraj w nocy aresztowano 30 osób; nie wiadomo wiele — dzisiaj. Aresztowani są uważni za najbliższych współpracowników Waldemarasa. **Sympatycy b. premjera są inwigilowani, a nawet wysyłani są do obozu koncentracyjnego w Worniach.** Aresztowania te wywołują w społeczeństwie niepokój i wzmacniają opozycję. Kiedy zaś na porządku dziennym znajdują się sprawy zewnętrzno - polityczne, mówiąc konkretnie kwestja stosunków z Polską, Litwą okaże sie rozbita wewnetrznie i **słaba.**

O widokach na przyszłość nie można, zdaniem Waldemarasa, nic dobrego powiedzieć. **Cała władza na Litwie spoczywa obecnie w rękach min. Mustejkisa.** Litwie grozi niebezpieczeństwo dezorganizacji.

O swoich planach osobistych Waldemaras nic określonego powiedzieć nie może. Dopóki Mustejkis pozostanie ministrem, **Waldemaras do rządu nie wstąpi.** O wstąpieniu tym jednak nie może być mowy, ponieważ spotyka się on obecnie z wielką nieufnością. Miał on jakoby otrzymał informację, że **w kołach oficjalnych mówią nawet o jego aresztowaniu. Waldemarasowi proponowano już wyjazd zagranicę.**

KOWNO, 5.10. — Nowy przewodniczący partji tautininków Lapenas oświadczył na konferencji prasowej, iż **przyczyny ustąpienia Waldemarasa szukać należy w zaognieniu stosunków między b. dyktatorem i prezydentem Smetoną.** Również wszyscy ministrowie gabinetu Waldemarasa nie mogli spokojnie znosić szykan, które urządzał im b. dyktator, wtrącając się nieustannie w zakres ich działalności. Obecnie prezydent republiki Smetona postawiony został w centrum życia politycznego państwa i on troszczyć się powinien o rząd.

Wielu było takich, którzy przypuszczali, że rząd bez Waldemarasa będzie bezsilny. Nowy rząd tautininków udowodnił jednak, że **potrafi pracować dla dobra Litwy** i że pogląd o wszechmocy Waldemarasa jest legendą.

RYGA, 5.10. — Przywódca organizacji litewskich szaulisów, **Zmudzinawicius, ustąpił z zamowanego stanowiska.** Dymisja jego spowodowana została ciężkiemi walkami, które się toczą od chwili ustąpienia Waldemarasa wśród organizacyj bojowych litewskich. Lewe skrzydło szaulisów oświadczyło się bowiem za pozostaniem Waldemarasa.

Na całej Litwie zaznaczają się **coraz silniejsze intrygi byłego dyktatora**, który poprostu tworzy sieć tajnej organizacji, aby zachwiać stanowisko swych przeciwników, prezydenta Smetony i obecnego premjera Tubelisa.

Z kół, zbliżonych do Waldemarasa, został prawdopodobnie wykonany **napad na wiceprezesa nacjonalistów litewskich Lapenasa**, który został wczoraj napadnięty przez kilku nieznanych zamachowców.

Preliminarz budżetowy państwa
na rok 1930—31.

WARSZAWA, 5.10. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów **min. Matuszewski przedłożył Radzie preliminarz budżetowy na rok 1930-31.**

Według tego projektu budżet państwa w ogólnych zarysach przedstawia się, jak następuje.

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na administrację przewidziany jest w sumie 2.914.415.000; wydatki zwyczajne i nadzwyczajne **przedsiębiorstw państwowych 245.000; wydatki monopolów państwowych** nie są przewidziane.

Dochody **administracji państwa zwyczajne i nadzwyczajne** — 1.846.502.000, **przedsiębiorstw państwowych** — 158.000 zł., **monopolów** — 938.084.000 zł.

Ogólna więc suma po stronie dochodów wynosi 2.943.011.000, po stronie wydatków — **2.934.661.000 zl.**
W ten sposób preliminarz przewiduje nadwyżkę w wysokości 8.350.000 złotych.

Mac Donald w Stanach Zjednoczonych.

Radość w świecie anglosaskim.

LONDYN, 5.10 (AW). Entuzjastyczne przyjęcie Mac Donalda w New Yorku odbiło się szerokim echem w kołach politycznych Londynu, które wyrażają z tego powodu duże zadowolenie.

„Times" podaje, iż z rozmów Mac Donalda, z prezydentem Hooverem wyłączone zostaną wszelkie sprawy drażliwe, mogące doprowadzić do nieuzyskania w rokowaniach wyników pozytywnych. Tak więc wyłączone będą z rozmów sprawa długów wojennych, kwestja przystąpienia St. Zjednoczonych do Trybunału międzynarodowego w Hadze, oraz sprawa wzięcia przez St. Zjednoczone bezpośredniego udziału w pracach Ligi narodów.

W rokowaniach Mac Donalda z Hooverem obie strony dla tego będą się starały uniknąć wszelkich kwestyj mogących zaognić sytuację, że jedynym celem rokowań jest osiągnięcie porozumienia pomiędzy obu państwami.

Wobec tego celu wszelkie inne dążenia muszą zejść na plan drugi.

LONDYN, 5.10. Pierwsza wizyta premjera Mac Donalda u prezydenta Hoovera trwała 12 minut. Mac Donald w otoczeniu oficerów marynarki — a djutantów prezydenta udał się do jego gabinetu. Córka Mac Donalda złożyła jednocześnie wizytę pani Hoover w jej apartamentach.

Na konferencji prasowej w Waszyngtonie Mac Donald oświadczył, iż konferencja pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia morskiego rozpocznie się prawdopodobnie w drugiej połowie stycznia w Londynie.

Mac Donald oświadczył, iż podczas konferencji z Hooverem nie będą wcale poruszane sprawy sojuszu między Anglją i St. Zjednoczonemi. On sam i cały świat wiedzą dobrze, iż St. Zjednoczone znajdują się w tak szczęśliwem położeniu i są tak oddalone od Europy, że nie potrzebują żadnego paktu „dla cementowania" swych stosunków zagranicznych. Mac Donald przybył do Ameryki, aby razem z prezydentem Hooverem dokonać pomiarów pokoju do najwyższych szczytów politycznych.

LONDYN, 5.10. Z Nowego Yorku donoszą, iż w niedzielę rano prezydent Hoover oraz premjer Mac Donald wyjechać mają automobilem do oddalonej miejscowości wiejskiej celem połowu ryb. Obaj mężowie stanu pozostaną zapewne w zupełnem odosobnieniu, ponieważ z wyjątkiem służby, nikt im nie będzie towarzyszyć. Pobyt ich na wsi obliczony jest na jedną dobę, w czasie której omówione będą najważniejsze sprawy.

Emocje wojenne

PRZEŻYŁA WCZORAJ WARSZAWA.

WARSZAWA, 5.10 (AW). Dziś jako w wilję rozpoczynającego się VI tygodnia lotniczo - gazowego, Warszawa przeżyła chwilę emocyj wojennych.

W godzinach wieczornych syreny wszystkich fabryk oraz lokomotyw, stojących na dworcach towarowych, zaalarmowały mieszkańców, sygnalizując zbliżanie się wrogiej eskadry, złożonej z kilkunastu samolotów, mających za zadanie zbombardowanie stolicy. Jednocześnie odezwały się potężne działa artylerji przeciwlotniczej ustawione w czterech punktach miasta, rozpoczynając gwałtowny ogień, mający na celu niedopuszczenie eskadry nieprzyjacielskiej nad miasto.

Międzynarodowa konferencja

PRAWA LOTNICZEGO.

WARSZAWA, 5.10 (AW). Wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęła się międzynarodowa konferencja prywatnego prawa lotniczego. W konferencji biorą udział przedstawiciele 41 państw Europy, Azji i Ameryki.

Konferencję otworzył przemówieniem minister spraw zagranicznych Zaleski, poczem na przewodniczącego powołano dziekana uniwersytetu warszawskiego prof. Lutostańskiego. Konferencja obradować będzie nad ostateczną redakcją tekstu konwencji w przedmiocie unifikacji przepisów prawa, regulującego treść listów przewozowych przy transportach powietrznych, oraz odpowiedzialności prowadzących transporty lotnicze.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

wyjeżdża na kurację do Lovrany.

WARSZAWA, 5.10. (Tel. wł.). — Wbrew pierwotnym zaprzeczeniom marsz. Piłsudski udaje się w dniach najbliższych do Włoch na dwutygodniowy pobyt kuracyjny.

Miejscowością — wskazaną przez lekarzy, którzy marsz. Piłsudskiemu wyjazd ten zalecili, jest Lovrana, mała miejscowość kąpielowa we Włoszech północno - wschodnich.

Lovrana leży w Istrji, nad zatoką morza Adrjatyckiego, Querucro, niedaleko od granicy jugosłowiańskiej w pobliżu Abbazji i Rjeki.

Miejscowość ta nie jest marsz. Piłsudskiemu obcą. W okresie między 1906 a 1911 spędzał tam kilkakrotnie długie miesiące w towarzystwie powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego oraz znakomitego artysty, literata i krytyka Stanisława Witkiewicza.

Projektowany pobyt marsz. Piłsudskiego zagranicą potrwać ma około 14 dni. P. marsz. powróci prawdopodobnie bezpośrednio przed zwołaniem sesji sejmowej. Wiadomość o wyjeździe płk. Sławka z marsz. Piłsudskim nie odpowiada prawdzie. W każdym bądź razie prawdopodobnem jest, że płk. Sławek po wyzdrowieniu wyjedzie na wypoczynek rekonwalescyjny.

Na czas nieobecności marsz. Piłsudskiego w Warszawie, ministerstwem spraw wojskowych kierować będzie pierwszy wiceminister gen. Daniel Konarzewski. W Inspektoracie sił zbrojnych zastępować będzie p. marszałka gen. Rydz - Śmigły.

Jak nas informują, paszport marsz. Piłsudskiego nie był do tej pory przedłożony do zawizowania. Jedynie płk. Beck, szef gabinetu ministra spraw wojskowych, otrzymał wizę na wyjazd do Włoch, dokąd udał się celem wyszukania odpowiedniego miejsca na wypoczynek p. marszałka. Płk. Beck ma dokonać wyboru miejsca pobytu z pośród miejscowości położonych w pobliżu Abbazji, w rachubę wchodzi parę małych miejscowości w okolicy Abbazji. Sfery poinformowane podają, że wyjazd marsz. Piłsudskiego nastąpi 8 lub 9 b. m. w godzinach południowych pociągiem via Wiedeń — Rzym. O ileby wyjazd p. marszałka d oszedł do skutku, towarzyszyć mu będą: płk. dr. Wójczyński i major Stanisław Próchnicki, kierownik jednego z referatów w gabinecie ministra spraw wojskowych.

Pielgrzymka polska w Watykanie.

Ojciec św. przemówił po polsku.

RZYM, 5.10 (Pat). Wczoraj o godz. 6 i pół popołudniu odbyła się uroczysta audjencja pielgrzymki polskiej u papieża. Audjencja skończyła się po godzinie 8-ej. Uczestnicy pielgrzymki zgromadzili się w Watykanie w sali Docale wraz ze swymi pasterzami, arcybiskupami Jałbrzykowskim i Mańkowskim, biskupami Radońskim, Lisowskim i Szlagowskim, oraz prałatem Deville.

Gdy papież ukazał się na sali, zebrani powitali go entuzjastycznym okrzykiem: Niech żyje Ojciec Święty! Na co papież odpowiedział również po polsku: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Ojciec święty obszedł salę dając każdemu uczestnikowi pielgrzymki rękę do ucałowania, poczem zasiadł na tronie a obok niego na fotelach arcybiskupi i biskupi oraz charge d'affaires Janikowski. Około tronu stanęły sztandary z Matką Boską i Orzeł Biały.

Następnie papież przemówił do zebranych w języku polskim, a przemówienie to wypowiedziane było z wielkim wzruszeniem zwłaszcza w ustępie poświęconym wspomnieniom osobistych węzłów jakie łączą Piusa XI z Polską.

W dalszym ciągu swego przemówienia papież podkreślił wielkie dziedzictwo jakie posiada Polska i fakt że zajmuje ona tak godne miejsce w dziejach katolicyzmu. Mimo to sytuacja nie jest pozbawiona niebezpieczeństwa zwłaszcza, jeśli się zważy, że sekta masońska nie wyrzeka się myśli działania i w tym kraju. Należy zatem łączyć się, pracować i czuwać. W tej dziedzinie nabiera specjalnego znaczenia działalność katolicka.

Godnym podkreślenia szczegółem audjencji był fakt, że właśnie wczoraj pełnił służbę w Watykanie przybyły z pielgrzymką szambelan Grabiński.

Po skończonej audjencji żegnany z czcią przez pielgrzymkę Ojciec Święty pożegnał ją słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" poczem oddalił się do swych apartamentów.

Szczegóły aresztowania

uczestnika zamachu lwowskiego w 1921 r.

LWÓW, 5.10. W związku z aresztowaniem Jarosława Czyża zanotować należy następujące szczegóły.

W czasie zamachu na marszałka Piłsudskiego w 1921 r. — Jarosław Czyż w mundurze majora miał poruczone z ramienia ukraińskiej organizacji wojskowej ułatwić ucieczkę sprawcy strzałów Fedakowi i interwenjować w czasie jego aresztowania.

Natychmiast po zamachu Czyż uciekł do Czechosłowacji, gdzie zapisał się na jednym z uniwersytetów na wydział prawny. Szybko jednak stamtąd wyjechał do Kanady, gdzie rozpoczął wśród tamtejszej emigracji ukraińskiej zbiórkę pieniędzy na U. O. W. Akcja ta jednak spotkała się z nieprzychylnem przyjęciem ukraińców, wobec czego Czyż zaniechał zbiórki. Zkolei zajął się redagowaniem pisemka ukraińskiego.

Przed niedawnym czasem Czyż przyjechał do Berlina. Tam zetknął się z szeregiem osób, które zbierały składki na U. O. W. w Polsce. W Berlinie poradzono mu, że po 8 latach, jakie upłynęły od zamachu, za fałszywym paszportem może wrócić do Lwowa.

Po przybyciu do Lwowa Czyż natychmiast nawiązał kontakt z dawnymi działaczami U. O. W.; m. in. z tymi, którzy wyznaczeni byli do wykonania ostatnich zamachów bombowych na targach Wschodnich. Dzięki temu policji lwowskiej udało się natrafić na ślad Czyża. Po aresztowaniu sprawdzono w albumie i ustalono jego tożsamość z zamachowcem z przed lat 8-miu.

Policji lwowskiej udało się ustalić punkt centralny U. O. W. Ze względu na toczące się śledztwo — wszelkie bliższe szczegóły o organizacji trójek terorystycznych i ich rozgałęzieniu— trzymane są w tajemnicy i dopiero po zakończeniu dochodzenia będą mogły być podane do wiadomości publicznej.

Poseł rumuński

PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 5.10 (AW). Jak nas informuje poselstwo rumuńskie, przybył do Warszawy minister pełnomocny Rymynji Cretzeanu, który złoży w poniedziałek swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzplitei.

W godzinach popołudniowych p. Cretzeanu przyjmie w apartamentach Poselstwa przedstawicieli prasy polskiej oraz korespondentów pism zagranicznych.

P. minister z dziennikarzami mówić będzie o pracach, jakie na swem nowem stanowisku zamierza prowadzić.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 5.000 — N-ry: 10820 23053 43935 71118 83502.

Zł. 3.000 — N-ry: 88149 149942.

Zł. 2.000 — N-ry: 11567 25644 48284 75189 92661 96607 120924 131988 133791 139386 161326 162505.

Zł. 1.000 — N-ry: 33608 33887 44134 49038 51776 56143 75167 77075 96731 111255 118236 119895 131106 132528 166965 176156 183125.

Zł. 600 — N-ry: 224 1909 4168 16386 28469 64380 71296 81502 82139 88458 93152 97453 105485 109124 109646 115571 119638 122024 124504 135014 160905 165313 165522 172272.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy., dokąd zapas starczy.

Zł. 500 — N-ry: 255 926 3618 6180 6797 7332 7462 8118 8479 8929 12155 13319 14059 15742 17325 17692 18408 18451 19303 19823 20284 20438 29362 33078 33380 34324 38915 4015 3 41329 50991 51250 52405 53673 53771 54642 54831 55541 56845 57926 59345 62269 63434 66916 68021 68098 70476 71240 71446 72545 73465 73919 74446 74675 74876 76776 80740 84296 87058 87122 87190 88691 91907 95249 95136 97825 101343 104192 105315 105753 160498 106760 106710 107128 107130 107790 110591 114860 114251 114495 117329 120594 120861 122160 127069 128538 128904 129717 130072 130218 134358 134805 134900 138194 139734 140575 141032 142723 142925 145245 145266 144971 146505 146824 150610 151065 151678 151763 152471 152629 153123 153871 153908 154895 156118 156467 195497 162489 169804 170819 171485 171602 173370 175616 175253 181185 181507 182904 183211 185510

W kolekturach

JÓZEFA HLAWSKIEGO

w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5
w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 25 dniu ciegnieú V kl.
padły następujące wygrane:
Zł. 500 na nr. 74675

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 9252 11673 14939 38226 47758 51748 58253 58281 92878 92893 109432 109444 109457 113767 144335 144380 149378 151249 155946 155951 155958 158758 161201 161285 163803 163839 163891 167140 170371 170388 177045 177051 178534 179240 179250 179268 179285 180955 180959 182723 192775 182780 158768.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabelki wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie.

Po zamknięciu P.W.K. w Poznaniu.

Czyja zasługa i kto ją zorganizował?

Warszawa, 4 października.

Niema teraz dnia, by nie pisano w prasie pewnego kierunku o Poznaniu z wyrazami najwyższego uznania. W oficjalnych przemowieniach, w których hołd czyniono Ziemi Wielkopolskiej i jej stolicy, ozwały się głosy prasy rządowej. Same superlatywy. Wszystko naj..., naj... naj...!

Powodem tego była Pewuka.

Posłuchajmy kilku głosów:

„Polska Zbrojna" nr. 270:

— ...będzie wystawa w dziejach rozpoczętego przez nas na nowo życia wolności faktem o historycznem znaczeniu.

— ...wystawa pod każdym względem spełniła swe zadania.

— Odegrała w stosunku do setek tysięcy zwiedzających ją najwyższego znaczenia rolę wychowawczą...

— Obecnemu składowi Rządu, choćby istotnie miał być „obalony" przez rozwścieklonych już do białej gorączki klubowych szefów... pozostanie zawsze to zaszczytne odznaczenie w historji, że był rządem okresu Wystawy, okresu najbujniejszego rozwinięcia energji i siły trwania Polski...

Zatem z łamów tej części prasy, któ ra dotąd Wielkopolskę, a specjalnie Poznań, uważała za ostoję „reakcji" i nie szczędziła jej przy bylejakiej sposobności obelg i insynuacji jak najdalej posuniętych, teraz rozlegają się głosy pochwalne. Wystawa się udała, wypełniła zadanie. Wobec faktów dokonanych trzeba było zmienić metodę postępowania i dlatego prasa ta odrazu zmieniła front, chociaż nawet i w dobie serdeczności i rozlewności uczuć nie brakło szpilek:

— Pokazanie sobie samemu, czem jesteśmy — temi słowy określa bilans wystawy „Głos Prawdy" nr. 271 — zebranie dowodów wytężonej pracy we wszystkich dziedzinach gospodarczej, społecznej i kulturalnej odbudowy; stwierdzenie żywotności kraju, pracę umie organizować i łączyć; zorganizowanie niezliczonych pielgrzymek ze wszystkich stron Polski i pokazanie dotąd trochę zanadto zamkniętemu w sobie Poznaniowi wielkości problemów całej odorodzonej Polski...

Jak to? Poznańskie, którego oddziały zwyciężały pod Lwowem, Mińskiem, zajmowały Kijów — to „dotąd trochę zamknięte" i nierozumiejące" wielkości problemów całej odrodzonej Polski" środowisko?...

Więc któż zrobił PWK-ę?

Odpowiedź znajdziemy również w prasie sanacyjnej.

„Polska Zbrojna" nr. 270:

— Nic bowiem nie może zmienić tej zasadniczej prawdy, że PWK. została zorganizowana dzięki wysiłkom i poparciu ostatnich rządów.

— Wystawa poznańska pozostanie związana w historji z rządami Marszałka. Jest to niewątpliwie jego dzieło, którego realizacja w epoce rządów partyjnych była nie do pomyślenia...

Dla upamiętnienia trzeba stwierdzić kilka faktów:

1) Wszyscy dostojnicy państwowi zwiedzali PWK-ę. Zagaił jej otwarcie i zamknął ją premjer i minister przemysłu i handlu. Przez pewien czas bawił w Poznaniu p. Prezydent. Z pośród członków Rządu nie zwiedził jej jeden minister — p. minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski.

2) Jakkolwiek czytamy w prasie t. zw. sanacyjnej uwagi, że

— wprost komiczne wrażenie czyni wyliczenie, kto i kiedy z pośród personelu administracyjnego wystawy musiał porzucić służbę państwową. („Polska Zbrojna" nr. 270).

nie podobna nie zaznaczyć, iż zorganizowali ją usunięci przez sanację urzędnicy administracyjni, których „dla dobra służby" z niej przymusowo usunięto. Tak się stało z dyr. Wachowiakiem, tak było z wicedyrektorem Bełzą - Ostrowskim, tak było z dyr. Szczurkiewiczem, tak było z drem Górskim i wielu innymi. Stało się przysłowiowe, że usunięci urzędnicy, którym często odmówiono emerytury, znajdowali pole po pracy bądź na Śląsku bądź w Pewuce.

3) O owej gorliwości popierania Pewuki przez rządy ostatnie najwięcejby mogli powiedzieć sami kierownicy wystawy. Rozumiemy ich milczenie eksponaty ministrstw oraz znany. Rząd nie chciał przeprowadzić budowy swych gmachów, przeznaczonych na uniwersytet, w których to gmachach znalazły pomieszczenie eksponaty ministerjów oraz pałac sztuki. Dopiero wycieczka przedstawicieli Sejmu z marszałkiem Daszyńskim na czele zmieniła stan rzeczy. Znalazły się i pieniądze i ochota do pracy.

H. W.

Choroba Paderewskiego

i jej przyczyny.

Paderewski w okresie zebrania Ligi Narodów w Genewie w pobliskiej swojej rezydencji w Riond Bosson koło Morges, niespełne godzinę od Genewy odalonej, podejmując son koło Morges, niespełna godzinę plomatyczny i liczne znakomitości, które sprawa światowego pokoju i najdonioślejsze zagadnienia ogólnoludzkie na ten okres na zebraniu Ligi zgromadzają.

Jak bardzo te przyjęcia w prawdziwem ognisku miłości dla Polski jej interesom służą, nie potrzeba nawet wyjaśniać. W tym roku przyjęcia te były liczniejsze, niż kiedykolwiek, a ponieważ, żona Paderewskiego od dłuższego czasu jest chorą, na Paderewskiego samego większe i uciążliwsze spadły obowiązki.

Prócz tego miał Paderewski u siebie tego roku przez długie miesiące aż do dni ostatnich szereg młodych polskich muzyków, których przygarnął pod swoje skrzydła.

Korzystali z tych bezpłatnych oczywiście i gościnnością niezrównaną gospodarza umilonych lekcji, niejednokrotnie dwie do trzech godzin dziennie Paderewskiemu zajmujących, zaszczytnie już znani muzycy: Zygmunt Dygat, Stanisław Nawrocki, St. Szpinalski, Albert Tadlewski i Henryk Sztompka.

Przygotowywał się przytem Paderewski w tym czasie do własnego objazdu koncertowego w Ameryce z całkiem nowym programem i miał wyjechać na okręcie Ile de France 9 października, a objazd ten zapowiadał się niezwykle, gdyż ten rok to wielki rok pięćdziesięciolecia muzycznej twórczości Paderewskiego.

Paderewski był nadto wyczerpany objazdami koncertowemi po Francji. Wysiłki Paderewskiego w tym okresie, tak go umęczyły, że w końcu powaliły go na łoże boleści.

Pod wieczór 22 na 23 września zachorował on nagle przy wysikiej, podnoszącej się z godziny na godzinę gorączce. Lekarz domowy pp. Paderewskich dr. Masson po północy zarządził odwiezienie go do kliniki Mont Riant w Lozannie, gdzie natychmiast o godz. 3 w nocy słynny profesor dr. Jacqes Roux dokonał operacji Paderewskiego na apendictis. Operacja wobec ogromnego przemęczenia i wycieńczenia organizmu budziła w pierwszym dniu poważne obawy, ale silna wola chorego i opieka dr. Roux sprowadziły po kilku dniach przesilenie na lepsze. W środę 25 konsyljum lekarskie wieczorem o godz. 8 odbyte, stwierdziło postęp ku wyzdrowieniu pomyślny. We czwartek 26 września dr. Roux mógł już pozwolić na stałe pokarmy w małych oczywiście ilościach. Gorączka powoli spadła, ale osłabienie raczej się wzmogło.

Ostatnie ogólne polepszenie pozwala spodziewać się rychłego wyzdrowienia.

Od chwili zasłabnięcia Paderewskiego aż do chwili, w której to piszemy, ani na chwilę nie ustawały telefony, kablogramy i telegramy z zapytaniami o zdrowie dostojnego pacjenta. Wiele znakomitych osób przyjeżdżało do kliniki osobiście.

Ameryka, Francja, Polska i Szwajcarja, cała prasa genewska, lozańska paryska, ambasadarowie, posłowie, wybitni przedstawiciele Ligi Narodów wyprzedzali się w aktach pamięci, współczucia i hołdu dla Paderewskiego.

NIEMIECKIE PRAWO PRZECIW POJEDYNKOM

„Piwo, tytoń i jodoform".

Powoli, stopniowo, ale wytrwale wkracza reforma w dziedzinę najgłębiej zakorzenionych obyczajów, najtrudniej podających się reformie.

W kraju, jak w Niemczech, w którym szrama po pojedynku była dotychczas zaszczytnie wyróżniającą noszącego ją oznaką, zauważyć się daje i pod tym względem zmiana nastrojów. Oczywiście istnieją liczne jeszcze koła, dla których ludzie, w tak średniowieczny sposób przystrojeni, symbolizują rycerskość ducha niemieckiego. Są inni, natomiast, najbardziej wpływowi z pośród przedstawicieli postępowych stronnictw politycznych, którzy z całą mocą występują przeciw uniwersytetom, nietylko tolerującym pojedynki, ale w swoim kodeksie honorowym nakazującym załatwienie osobistych pomiędzy studenterją porachunków z bronią w ręku. Co więcej, opracowywany obecnie nowy niemiecki kodeks karny przewiduje prawo, znoszące legalność wszelkich pojedynków, zatem i studenckich i karzących je kilkomiesięcznem więzieniem.

Od czasu ogłoszenia republiki w Niemczech przedsiębrano już rozmaitego rodzaju reformy, wychodząc z założenia krzywdy, jaką czyni klasowy przywilej pojedynkowania się prawidłowemu rozwojowi studiów studentów z pośród warstw pracujących. Wykazano ostatnio, że państwo niemieckie subsydjuje każdego studenta w postaci udzielanych mu pomocy naukowych do wysokości tysiąca marek, nie ma jednakże wpływu na kształtowanie umysłu młodego człowieka, któremu tak wydatną okazuje pomoc materjalną. Studenterja niemiecka, jak stwierdzono to w jednym z ostatnich przemówień w Reichstagu, spędza pierwsze semestry pobytu swojego na uniwersytetach na piciu i pojedynkowaniu się, obecnie może mniej na piciu, jako że współczesne pojęcia o urodzie męskiej domagają się atletycznej i smukłej postaci. Mimo to młody student niemiecki pojedynkuje się i pije.

Uniwersytety niemieckie są naogół reakcyjne z ducha w stosunku do pojęć o tradycjach honoru: zrozumiałe też, że młody republikanin niemiecki usiłuje zwalczać separatyzm klasowy, cechujący ustrój korporacyjny. Ten właśnie punkt wyjścia raczej, aniżeli względy narażania zdrowia, a czasem życia, kieruje stronnikami reformy na punkcie prawa bezkarnego pojedynkowania się, przyświecając nowemu artykułowi kodeksu, znoszącemu ten przywilej. Dotychczas pojedynki w Niemczech były dozwolone i kładzione na karb „konieczności pomszczenia obrazy". Uniwersytety niemieckie są wylęgarniami przesądów zarówno politycznych, jak i społecznych. Korporacje o słynych nazwach, datujących z średniowiecza jeszcze — hołdują takiej samej wyłączności politycznej i socjalnej, jak najbardziej zamknięte kluby angielskie. To też tworzenie stowarzyszeń studenckich antyalkoholowych, sportowych, czy rozmaitych innych, do których przyjmowani być mogą młodzi ludzie bez różnicy pochodzenia, wychowańcy wszelkich typów szkół, uważane są przez korporacyjną elitę za szkodliwe naroślе rewolucji.

Właściwem jądrem niemieckiego życia uniwersyteckiego, w którego ramach spotykają się na wspólnym gruncie przedstawiciele junkrów, przemysłowców, kupców, oraz ludzi wyzwolonych, jest wciąż jeszcze dawny typ korporacji, której członkowie przy uroczystych okazjach występują w średniowiecznych strojach, w beretach z piórami, w wysokich butach i długich, wspaniale haftowanych rękawicach i noszą okazałe, lśniące różnokolorowemi jedwabiami sztandary. Korporacje te otacza, jak dawniej, atmosfera „piwa, tytoniowego dymu i jodoformu".

Otóż przeciwko tej korporacyjnej atmosferze „piwa, tytuniowego dymu i jodoformu" — jako środka dezynfekującego otrzymane w pojedynkach rany — występuje współczesny duch reformy, który sięgnąć już zdołał w Niemczech do instancji decydującej, do obowiązującego kodeksu karnego. Czy jednak na razie prawo, znoszące pojedynki i karzące je trzymiesięcznem więzieniem, nie pozostanie w Niemczech prawem papierowem — przewidzieć trudno

?. C.

Wesołe umizgi

SOWIECKO - NIEMIECKIE.

Życie państwa sowieckiego, obok całej grozy i tragizmu, nie jest pozbawione pewnej humorystyki. Kontrasty i paradoksy...

Krzyk z powodu rzekomego niebezpieczeństwa zbrojnej ofenzywy kapitalizmu zachodniego na Z. S. S. R. a jednocześnie zbrojna ofenzywa imperjalizmu sowieckiego na Chiny...

Uroczyste przyjęcia, wystawne bankiety dla kilkudziesięciu bankierów, „burżujów" amerykańskich, którzy przybyli do Rosji będącej w ich pojęciu egzotycznym zwierzyńcem — a potem, gdy bankierzy poznali rzeczywistość sowiecką i z dawaniem dolarów nie spieszą się — srogie pomruki pod adresem niedawnych gości...

Niedawno robotnicy wielkich ongiś zakładów przemysłowych, dziś zwanych „Krasnyj Putiłowiec" wydali odezwę do robotników niemieckich zakładów Kruppa, w której chwaląc „szalony" postęp Z. S. S. R. w dziedzinie przemysłu, zachęcają towarzyszów niemieckich, aby i oni spróbowali raju sowieckiego. Księga pamiątkowa w języku niemieckim ma specjalnie do tego zachęcić.

Wręczamy tę księgę robotnikom zakładów Kruppa, jako symbol naszego postępu przemysłowego, jako program leninizmu — głosi odezwa. Żądamy od robotników zakładów Kruppa rozpowszechniania tej księgi wśród robotników fabryk amunicyjnych Anglji, Francji, Polski, Czechosłowacji i innych.

I oto znów humorystyczny paradoks. Tą swoją księgę powinien „Krasnyj Putiłowiec" przeznaczyć raczej na użytek wewnętrzny. Bo niby jakto jest z tą wojną w Chinach, z wewnętrzną pożyczką wojenną sowietów i paktem Kelloga? Gdzież to odbywała się ostatnio promocja 1.000 młodych „czerwonych dowódców". „Krasnaja Gazieta" doniosła, że w Leningradzie. Więc co tam bujać o wojennem niebezpieczeństwie zachodniego imperjalizmu!

„Krasnyj Putiłowiec" sobie, Krupp sobie, i tak każdy, na własną „imperjalistyczną" rękę rzepkę sobie skrobie.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

STRZEMIESZYCE.

Na połowie drogi, wiodącej z Będzina do Sławkowa, na garbach wzgórz Olkusko - Tarnogórskich, nad strumieniem Rakówką, leży odwieczna osada Strzemieszyce.

Okolice jej pod względem geologicznym, są nadzwyczaj ciekawe. Kiedyś w okresie przeddziejowym w tych okolicach musiało być morze lub przeogromne jezioro, obejmujące obszar od Maczek, przez dzisiejsze Niemce, Kazimierz, Gołonóg aż do Łęknic, z pośród którego sterczały dwa „kopce" Strzemieszyckie i wzgórze Gołonoga. Że tak było to dowodzą znalezione w okolicznych głębinach formacji węglowych, szczątki mięczaków morskich. Morze to, względnie jezioro przepadło w jakimś kataklizmie podziemnym, w jakimś wybuchu wulkanicznym, który tu miał miejsce w niewiadomych czasach, a świadczą o tem skały plutoniczne, odkryte w latach 1880 na północny zachód od osady. Że coś tu w tych okolicach z „morza" było, to dowodzą tego jeszcze ogromne topieliska i bagna, jakie istniały tu w chwili powstania osady a rozciągające się długim pasem od strony południowej i zachodniej. Tam gdzie dziś leżą: Przełajka, Czernice, Ostrowy, Grabocin, Sulno i Jamki, to obszary dawnych, pogańskich „biesów wodnych", chwytających i topiących ludzi. Jeszcze do dzisiaj w odległości około 3 klm. na południowy zachód od osady istnieje osiedle, które do niedawna nosiło nazwę „Czarne morze". Prawdopodobnie że nazwa ta, to ślad po owem „morzu", istniejącem tu w czasach prawieku.

Początki osady sięgają bardzo odległej starożytności, czasów rozgraniczenia „źrebów" rodowych, tworzenia się „ujazdów", czyli granic osiedli ludzkich, które za pierwszych Piastów miały tak obszerne granice, że pieszo obejść ich było nie sposób, trzeba było je objeżdżać konno, stąd też taki obszar osiedla, oznaczany granicami zwano „ujazdem". Koniec „ujazdów" czyli koniec wyznaczania granic osiedlom kończy się w Polsce w pierwszej połowie XI wieku. W czasie wyznaczania granic osiedli czyli „ujazdów", ziemia niemająca właściciela, stawała się własnością książęcą, królewską. Do tej ziemi już nikt nie miał prawa, a do tworzenia osad nowych miał prawo tylko panujący. Obszarami „królewszczyzn" mógł odtąd dysponować monarcha — a dysponował w ten sposób (pod koniec XI wieku), że rozdawał je przedewszystkiem Kościołowi. W tym czasie zdaje się Strzemieszyce powstały jako osada leśna, na obszarze darowanym Kościołowi przez księcia. Po najeździe tatarskim w r. 1241, prawdopodobnie za Prandoty z Białaczowa biskupa krakowskiego, wioska jako własność kościelna otrzymała „prawo teutońskie", a sołtys, może nawet dziedziczny, zapewne jakiś „przybysz", otrzymał jako uposażenie odpowiednią ilość łanów, z których jak mówią kroniki z XV wieku, płacił biskupom krakowskim dziesięcinę. Istnieją ślady, że wioska podlegała „sądowi dominjalnemu" zwanego także patrymonjalnym, które to sądy istniały od najdawniejszych czasów tylko w obszerniejszych osadach kościelnych, a do takich zaliczały, się już w XIV wieku Strzemieszyce.

Skąd i w jaki sposób powstała nazwa wsi, trudno wywnioskować. Nazwa ta zmieniała się w ciągu wieków kilkakrotnie. Najstarsza, pochodząca z końca XIII wieku brzmi „Strmjechycze" — w aktach z r. 1490 już zmieniła się na „Strzemesznycza", zaś regestra poborowe z r. 1581 zwią osadę „Strumieszice". Obecna nazwa ustaliła się dopiero w XVIII wieku.

Od najdawniejszych czasów Strzemieszyce były składową częścią parafji Sławkowskiej. Regestra „świętopietrza" z r. 1326 wymieniają dziewięć osad, składających sią na farę w Sławkowie, a między niemi i Strzemieszyce. W XV wieku wioska dzieliła się na Wielkie i Małe Strzemieszyce, które na mocy manifestu Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, włączone zostały do księstwa Siewierskiego w r. 1446. Małe Strzemieszyce przez pewien czas, około r. 1490 należały do fary w Jaworznie. W tym czasie w Strzemieszycach Małych istniała taberna (karczma) a wioska posiadała 18 łanów, — Wielkie Strzemieszyce liczyły 11 łanów. Sprawujący władzę nad osadami, w imieniu biskupa sołtys, posiadał dwa łany roli. Z całości biskupi krakowscy pobierali rocznie 20 grzywien dziesięciny.

W XVI wieku Strzemieszyce Wielkie posiadały 15 łanów kmiecych, dwóch zagrodników z rolą, dwunastu zagrodników bez roli, dwóch komorników z bydłem, jeden łan sołtysi. Z całości pobierał biskup 10 grzywien dziesięciny, zaś sołtys płacił 2 fertony. Strzemieszyce Małe posiadały 16 łanów kmiecych, jeden sołtysi, czterech komorników z bydłem, pięciu bez bydła i czterech rzemieślników.

W XVI wieku Wielkie Strzemieszyce składały się ze wsi Strzemieszyce oraz z osiedli: Grabocin, Ostrowy, Jasieniec, Sulno, Jamki i Zastawie,—zaś Małe Strzemieszyce składały się ze wsi tejże nazwy i trzech osiedli (przysiółków): Kordębie, Lipówka i Żakawie. Całość należała do „klucza Sławkowskiego", rządzonego przez starostów z siedzibą w Sławkowie i mianowanych przez biskupów krakowskich.

W ciągu wieków Strzemieszyce dużo widziały i wiele ucierpiały. Poraz pierwszy została osada spalona w r. 1241, przez Tatarów. Dziesięć rodzin, które tu wiodły żywot leśnych ludzi, padło od strzał tatrskich. Drugi najazd Tatarów w r. 1259 nie ominął osady, która znów legła w gruzach. Po odbudowaniu łupili ją często Czesi za czasów Łokietkowych. W XV wieku bandy Stosa, Kawki i Świeborowskiego grabiły dwukrotnie wioskę. W r. 1363 w karczmie tutejszej, odpoczywał Karol IV cesarz niemiecki jadący na zjazd do Krakowa. Przeciągał tędy i Maksymilian Austrjacki w r. 1587 gdy szedł zdobywać koronę polską. W r. 1863 były często przytuliskiem powstańców Kurowskiego. Po sławnem zerwaniu toru kolejowego pod Ząbkowicami, otoczeni przez kozaków w lasach pod Starosiedlem, wymykali się ścieżynami leśnemi w stronę Strzemieszyc i tu znajdywali u mieszkańców schronienie. Jest w Strzemieszycach ślad po bytności powstańców, w postaci krzyża, który stoi przy drodze prowadzacej z Małych Strzemieszyc do Kordębia. Po prawej stronie tej drogi stał do niedawna krzyż. Wzniesiono go na miejscu drzewa, na którym kozacy powiesili przychwyconego powstańca.

Od strony południowej przytyka do Strzemieszyc osada Przełajka. Czy dzisiaj nosi tę samą nazwę—nie wiem, ale kiedyś tak się zwała. Ma ona bardzo brzydką przeszłość. Właściwie to nie osada taką przeszłość posiada, tylko miejsce na którem stoi. Było to w tych czasach gdy o kolejach jeszcze nikomu się nie śniło, gdy o bitych drogach nikt ani marzył. Ot biegła sobie od Olkusza droga borami, lasami przez Sławków, Strzemieszyce, Będzin, Czeladź na Śląsk do Bytomia. Choć tam z grodu Będzińskiego wysyłano „pogonie", dla ścigania złoczyńców, rozbój czyniących na drodze, jednak niebezpiecznie było, puszczać się z Olkusza do Będzina. Od czasu do czasu koło Strzemieszyc kogoś „oprawiono" grzecznie, puszczając go „gołego" jak święty turecki w dalszą podróż. Czasem ten „ktoś" dowlókł się na zamek Będziński, czasem zaś stał się pastwą lasu i jego czworonożnych mieszkańców. Któż to tak „oprawiał" podróżnych? A no ci, co uprawiali proceder rabusiów. Jakaś banda usadowiła się na kępie wśród bagna, które w tem miejscu zdawało się być nieprzebytem, a zbudowawszy sobie tu szałas grasowała po drodze, napadając na kupców i przejezdnych. Miejsce to przezwano „przełajką" czyli zasadzką, bowiem stąd banda wychodziła znienacka na drogę. Po wytropieniu szajki i straceniu jej w Będzinie, ustawiono tu „stróże" starościńską, i dano jej nazwę Przełajka.

W r. 1827 Strzemieszyce Wielkie liczyły 144 domy i 922 mieszkańców, zaś Małe 85 domów i 486 mieszkańców. Dzisiaj ludność Wielkich sięga liczby 12,000, Małe 1700.

Po dworku biskupim, który tutaj stał pięknie z bierwion zbudowany, niema nawet śladu.

Marjan Kantor - Mirski.

ROLA OBRONY

w procesie według nowej procedury karnej.

Świeżo zakończony przed sądem okręgowym w stolicy proces o usiłowanie zabójstwa dwu oficerów, abstrahując od jakichkolwiek momentów politycznych, wykazał dowodnie, iż obrona oskarżonego ma wielkie pole do działania już przed rozprawą główną. Obrona zgłaszać może wnioski o wyłączenie sędziów, wskazywać może świadków, a wreszcie prowadzić walkę o złagodzenie środka zapobiegawczego zastosowanego wobec podsądnego. Wszystkie to kwestje wymagają należytego ujęcia i motywacji, której oskarżony bez pomocy obrońcy sam przeprowadziłby przeważnie nie mógł. Tak jest w okresie przygotowawczym, t. j. między wniesieniem aktu oskarżenia a rozprawą główną. Sięgnijmy teraz do kresu wstępnego sprawy, t. j. do czasu, w którym sędzia śledczy przygotowuje materjał dla aktu oskarżenia i odpowiedzmy na pytanie, czy w tym stadjum udział adwokata jest potrzebny? Śmiało rzec można, iż śledztwo wstępne decyduje nieraz o losach sprawy. Sędzia śledczy gromadzi wszystkie poszlaki i zły kierunek jego posunięć może przechylić najniesłuszniej szalę sprawiedliwości. I z tego właśnie względu wskazane jest, aby obrońca oskarżonego mógł występować już w okresie śledztwa, gdyż wtedy sędzia śledczy uzyska łatwiej materjał odwodowy, który pozwoli mu na należyte postawienie sprawy.

Obowiązująca do niedawna w b. Kongresówce procedura karna rosyjska nie dopuszczała udziału obrony w śledztwie. Tam śledztwo było przed obrońcą zamknięte, a jeśli się czegoś z aktu dowiedział, to tylko dzięki uprzejmości sędziego, czyli w drodze nielegalnej. Wogóle w teorji dodajemy nawiasem, bardzo sporna jest kwestja dopuszczania obrony do udziału w dochodzeniu i śledztwie.

Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat zrodziła się silna opozycja przeciw zasadzie procesu śledczego. Wybitnym przejawem nowych tendencyj rozszerzenia praw obrony jest ustawa francuska z 1897 roku dopuszczająca udział obrońcy w śledztwie. Jednakże prawa obrońcy w śledztwie francuskim są bardzo ograniczone, dość powiedzieć, że obrońca ma tam prawo zabierać głos tylko za każdorazowem pozwoleniem sędziego śledczego.

Nasza komisja kodyfikacyjna, wychodząc również z założenia, iż zasada równowagi stron w procesie wymaga, aby dać możność oskarżonemu bronienia się od samego początku, zadekretowała w nowej procedurze karnej, obowiązującej już od 1 lipca r.b. dopuszczenie obrony do udziału w śledztwie. W pewnych wypadkach nawet a mianowicie: 1) gdy oskarżony nie ukończył lat 17, 2) jeżeli jest głuchy lub niemy, 3) lub jeżeli zachodzi wątpliwość co do poczytalności: w tych wszystkich wypadkach, oskarżony w toku śledztwa obrońcę mieć musi.

Prawa obrońcy, rozległe z natury rzeczy, ulegają w toku śledztwa pewnym ograniczeniom. A więc przedewszystkiem kwestja, czy obrońca może z oskarżonym aresztowanym konferować na cztery oczy. Problemat powyższy rozwiązał prawodawca nasz w ten sposób, iż dzieli fazę wstępną sprawy na 2 okresy, t. j. przed i po wniesieniu aktu oskarżenia. Przed wniesieniem aktu oskarżenia śledztwo się toczy i porozumiewanie się oskarżonego z obrońcą mogłoby w pewnych wypadkach zaszkodzić interesom wymiaru sprawiedliwości. Z tego właśnie względu prawodawca nasz w art. 94 zarządza, iż przed wniesieniem aktu oskarżenia obrońca może porozumiewać się z podsądnym aresztowanym tylko za zgodą i w obecności sędziego bądź prokuratora; po wniesieniu aktu oskarżenia wolno porozumiewać się sam na sam, czyli wówczas dopiero wolno obrońcy badać duszę oskarżonego, jak to doskonale mamy zilustrowane w granej obecnie w Warszawie sztuce p. t. „Jakubowski" (Józef). To ograniczenie prawa obrońcy przed wniesieniem aktu oskarżenia zostało poddane krytyce w ostatnim numerze „Gazety Sądowej Warszawskiej" z dnia 16 września w artykule adw. Mogilnickiego zatytułowanym „Strony, obrońcy i pełnomocnicy według K. p. K. i projektu Komisji kodyfikacyjnej". Adwokat Mogilnicki jest zdania, iż omawiane ograniczenie czyni udział obrońcy w toku śledztwa iluzorycznym, gdyż sędzia może nie zgodzić się na porozumienie obrońcy z oskarżonym, a jednocześnie w myśl art. 211 K. p. K. sędzia może odmówić obrońcy przejrzenia akt. Podkreślić w tym wypadku należy, iż pierwotny projekt Komisji kodyfikacyjnej nie uzależnił prawa obrońcy do komunikowania się z oskarżonym od zgody sędziego śledczego. Projekt żądał tylko obecności sędziego przy rozmowie. Doniosłej wagi poprawkę o konieczności zgody wprowadziło do projektu Ministerstwo sprawiedliwości. Zmianę tę adw. Mogilnicki uważa za niepożądaną, gdyż istotnie stawia ona pod znakiem zapytania całą wogóle rolę obrońcy w toku śledztwa. Adwokat, który nie może się z oskarżonym widzieć, ani przejrzeć akt wiele dla sprawy zdziałać nie może. Tyle uwag natury ogólnej o roli obrony w toku śledztwa. Strony słabe i dodatnie ondośnych przepisów [illegible] dopiero praktyka.

K. Kl.

Choroba Heine-Medina

czyli epidemiczne porażenie dziecięce jest chorobą zakaźną wywolaną przez swoisty zarazek, mający szczególne powinowactwo do systemu nerwowego centralnego. Badania naukowe wykazały, że bakterje wywołujące tę chorobę, żyją w jamie ust nietylko chorych dzieci, ale także i osób zdrowych z otoczenia chorego i że te osoby są roznosicielami zarazków chorobotwórczych. Osobniki takie przez wydechiwanie i rozpylanie śliny rozsiewają bakterje i choć sami nie ulegają chorobie zakażają dzieci, które są szczególnie skłonne do tego zakażenia.

Jasną rzeczą jest, że dla zabezpieczenia się przed zakażeniem, dla uchronienia dzieci przed infekcją należy w pierwszym rzędzie dbać o odkażenie tego miejsca w organiźmie, gdzie bakterje te żyć mogą, a więc w tym przypadku jamy ust. Badania bakterjologiczne wykazały, że bakterje wywołujące chorobę Heine-Medina są szczególnie wrażliwe na działanie pewnych środków odkażających. Nie jesteśmy zatem bezbronni w walce z tą chorobą, która nawiedza specjalnie dzieci, wywołując u nich porażenia rąk lub nóg, prowadzące do trwałego kalectwa na całe życie.

Odczyt w Lwowskiem Towarzystwie Lekarzy Prof. Dra Jakóba Rotfelda.

Działanie odkażające, bakterjobójcze „ODOLU" zostało udowodnione.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Jesień narodu.

Była wiosna narodów. W Polsce panowała w one czasy straszliwa zima niewoli i mróz warzył kwiaty genjuszu narodowego.

W naszych czasach narody przeżywają swoją jesień dojrzałą, doświadczoną, rozsądną.

Ponieważ mądrość natury ustanowiła raz na zawsze pewien porządek chronologiczny w następowaniu pór roku, przeto nie może być tak, iżby żywot jakowyś rozpoczynał się od plony niesącej jesieni, jeno musi być najprzód wiosna, młodość rozhukana, świt uroczny, co rozprasza ciemności, aby dopiero koło południa słońce mogło się ukazać w swojej nieskażonej świetności.

Polska swoją spóźnioną wiosnę przeżywała jeszcze do niedawna. Jest to niesłychanie miła pora roku, ma tylko tę wadę, że właśnie wiosną przypada przednówek, że po zimie pod pierwszemi promieniami słońca świat ma minę bardzo niemądrą i nie poważnie fika kozły na pierwszej niekoniecznie lepszej napotkanej zielonej murawie.

To samo było z Polską. Wszędzie wiosna i zieloność, która od dawien dawna symbolizuje w świecie kolorów brak rozumu. Rozhukany był naród, niby konie, którym cugle popuszczono, tańczył niesamowity taniec życia i śmierci, oszołomiony winem wolności i wódką swawoli.

Szczęściem wszystko ma swój koniec. Nawet wiosna.

Przyszła jesień. Cicha, pogodna jesień. Nie można powiedzieć, aby urodzaje były nadzwyczajne, aby spichrze nie mogły pomieścić plonów z ubiegłych lat dziesięciu. Przeciwnie, naogół jest bieda, nawet wielka bieda.

Ale jedna rzecz stała się największa, że po wiosennych hałasach i niedozwolonych igraszkach obywatele spokojnie powrócili do swych zwykłych zajęć, to znaczy, że szewc jął się kopyta, kupiec sprzedaje pieprz i margarynę, a polityką zajmuje się polityk. Jeszcze tu i ówdzie szwenda się po tej ziemi polskiej nieznośny typ „działacza", którego zadaniem jest robienie wrzasku i wiatru bez pozytywnych rezultatów, jeszcze tu i tam można się natknąć na chorobliwych manjaków, głupawych, domorosłych "uzdrawiaczy" lubej ojczyzny, ale naogół są to wyjątki, rozsądniejsza bowiem część mieszkańców tego kraju jest zdania iż polityką we wszystkich jej rodzajach winni się zajmować fachowcy w Rządzie i w Sejmie, że nauczyciel kaligrafji w żaden sposób nie może się lepiej znać na polityce zagranicznej, niż min. Zaleski, że woźny Magistratu mniej się rozumie na administracji państwa, niż minister spraw wewnętrznych, że o polityce ministra skarbu nie powinien wygłaszać sądu pierwszy z brzegu kasjer spółdzielni kredytowej.

Bo to były głupstwa, że byle pętak wiecowy uczył ministra, jak ten ma rządzić i byle krzykacz z legitymacją partyjną uważał się za osobę tak ważną, iż na jej barkach spoczywały losy całego narodu.

Anglicy to mądry naród, między innemi dlatego, że interesują się polityką tylko w okresie wyborów. Potem idą do pracy i cierpliwie czekają na dzień nowych wyborów, w którym zażądają od swych wybrańców złożenia rachunku za czas rządów.

Do Polski też już zagląda jesień rozwagi i spożywania owoców doświadczenia.

A oto widome tego znaki.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Zawierciu radny dyr. Szymański podpisał pewien wniosek, co się ogromnie galerji spodobało i poczęła bić brawo. Dla miljona demagogów byłby to objaw niezwykle pochlebny, dostaliby zawrotu głowy i przez miesiąc zanudzaliby rodzinę i znajomych opowiadaniem o swym tryumfie politycznym, a radny dyr. Szymański wstał i poprosił przewodniczącego o uciszenie sali, bo nie dla poklasku podpisał wniosek, lecz dla dobra sprawy.

Proszę mi wierzyć, że było to najważniejsze zdarzenie wciągu ubiegłego tygodnia, ważniejsze nawet, choć mniej głośne, niż skazanie Dawida Pióry na blisko 600 tys. zł. grzywny. Idą czasy, gdy mądrzy działacze przestaną dbać o uznanie mas, gdy nie dla poklasku i karjery politycznej będą pracować, ale dla dobra samej sprawy, gdy idjotyczne „Precz!" i błazeńskie „Niech żyje!" nie będą miarą wartości posłów, senatorów, ministrów, radnych, prezydentów miast, ale istotnie wartościowe rezultaty ich pracy społecznej i politycznej.

Dlatego gratuluję p. Jerzemu Wolffowi, że w zawierciańskiej Radzie miejskiej, jako prezydent miasta, znajdzie takich współpracowników, jak dyr. Szymański. Niewątpliwie jest ich tam więcej, którzy rozumieją, że zabrukowanie ulicy jest dużo większą zasługą, niż taki, czy inny pogląd politwritten, że mniej jest ważne, kto układa budżet miasta: endek, czy pepesowiec, tylko to, jak budżet wygląda i że nie jest rzeczą mądrą iść w pracy nie po linji rzeczywistych potrzeb miasta, ale z myślą o reklamie dla swej partji.

Gdy w zawierciańskiej Radzie miejskiej znajdzie się większość takich radnych, wówczas coprawda galerja nie będzie klaskała, jak w cyrku i może nawet wyjdzie z Rady z gniewnym pomrukiem, za to miasto może zdobyć niejedną trwałą korzyść.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 NIEDZIELA

Dziś Brunona W.
Jutro N. M. Różańcowej
Wschód słońca 5 m. 44.
Zachód „ 17 m. 6.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Płodność".
Kino „Sfinks" — „Żar miłości".
Kino „Wawel" — „Przygody brygadjera Gerarda".
Kino „Momus" — „Ramona" ze śpiewem.
Kino „Pogoń" — „Olbrzym gór" i „Eskorta".
Kino „Corso" Będzin — 1) „Zemsta Hiszpana", 2) Występy teatru „Maska".
Kino „Uciecha" — „Ciernista droga księżniczki Woroncow".

× **OSOBISTE.** Dowiadujemy się, że syn znanego obywatela sosnowieckiego ś. p. Stefana Mrokowskiego, p. Stefan Mrokowski kształcąc się w ciągu 5 lat we Francji ukończył w Tuluzie Instytut politechniczny z tytułem inżyniera mechanika oraz w Ecole superieure d'electricite w Paryżu otrzymał po ukończeniu jej tytuł inżyniera radioelektryka. Po ukończeniu studjów p. Mrokowski zajmował w ciągu roku stanowisko kierownicze w jednym z większych zakładów radjowych, w Tuluzie. Powróciwszy niedawno do Sosnowca p. inż. Mrokowski otworzył właśnie biuro elektrotechniczne i wytwórnię radjową.

× **PASZPORTY ZAGRANICZNE NIE POTANIEJĄ.** Wśród czynników miarodajnych zaniechana została ostatecznie myśl wprowadzenia dalszej zniżki opłat na paszporty zagraniczne. Dowodem tego jest fakt preliminowania przez władze administracyjne w nowym budżecie wpływów z opłat paszportowym w takiej samej wysokości jak w roku 1929-30 tj. 2 miljony złotych.

× **RAUT L. M. i R. W KATOWICACH.** Jak już donosiliśmy, odbędzie się w dn. 12 bm. w salach Koła towarzyskiego w Katowicach raut z tańcami urządzony staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej. Podczas rautu rozegrana będzie tombola, na którą szereg firm katowickich ofiarowało liczne cenne fanty, pomiędzy którymi znajduje się elegancka suknia wieczorowa. Pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia można otrzymać w sekretarjacie Ligi M. i Rz. ul. Plebiscytowa 1, godz. urz. 10 — 1 i 3 — 5, (telefon 21-20).

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** Dziś, o godz. 10.30 rano w sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie koła podoficerów rezerwy. O liczne i punktualne przybycie prosi zarząd koła sosnowieckiego.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Niedziela dnia 6 b. m. „Stary kawaler" — 3.30.
Niedziela dnia 6 b. m. „Legenda Bałtyku" — 7.30.
Poniedziałek dnia 7 b. m. „Świt, dzień i noc", (występ Malickiej i Węgierko).

× **STYPENDJA MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.** W ostatnim dzienniku urzędowym Min. komunikacji ukazało się rozporządzenie ministra w sprawie stypendjów dla studentów szkół akademickich i uczniów państwowych szkół średnich techniczno - kolejowych na rok 1929-30. Ogółem Min. ustanowił szereg stypendjów, a mianowicie: Dla studentów politechnik w Warszawie i Lwowie 36 stypendjów po 120 zł. miesięcznie (dla Warszawy z 20 proc. dodatkiem), dla studentów politechniki gdańskiej 6 stypendjów po 120 guldenów z 20 proc. dodatkiem, dla studentów wydziałów prawnych uniwersytetu warszawskiego, krakowskiego, wileńskiego, poznańskiego i lwowskiego 19 stypendjów po 120 zł., dla studentów WSH. w Warszawie 6 stypendjów po 120 zł. z 20 proc dodatkiem, wreszcie 20 stypendjów po 75 zł. dla uczniów państw. średniej szkoły kolejowo - technicznej. Stypendja otrzymają ci studenci, którzy podpiszą zobowiązania, iż po ukończeniu studjów poświęcą się służbie kolejowej.

× **BIURA PISANIA PODAŃ PODDANE BĘDĄ KONTROLI WŁADZ.** Założenie biura pisania podań, jak niejednokrotnie wyjaśniły orzeczenia Sądu Najwyższego, nie wymaga obecnie żadnego zezwolenia władz administracyjnych, a jedynym wymogiem ustawowym jest opłacanie podatku przemysłowego. Biura te działają bez żadnego nadzoru, co bardzo często prowadzi do nadużyć. Obecnie w Ministerstwie sprawiedliwości opracowywany jest projekt, na mocy którego biura podań mogą powstawać tylko za zezwoleniem władzy administracyjnej, wydanem w porozumieniu z prezesem sądu okr., a osoby ubiegające się o pozwolenie będą poddawane przez specjalną komisję egzaminowi ze znajomości języka, ogólnych zasad prawnych, oraz ustroju władz. Udzielanie porad prawnych i interwenjowanie w urzędach będzie zabronione. Wynagrodzenie za czynności będą uregulowane w drodze taksy. Biura, istniejące w chwili wejścia w życie ustawy, mają ulec zamknięciu, o ile w ciągu roku nie uzyskają zezwolenia w nowym trybie.

Program radjowy

NIEDZIELA 6 PAŹDZIERNIKA 1929.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Trans. z Warszawy. Dyr. S. Mędrzecki: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".
15.20 — Ks. Dr. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Głosy naturalistów o Istocie Najwyższej".
15.40 — Włosik: „Ogrodnik śląski".
16.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Brzeziński: Polonez; 2) Claude Ivy: "Remember" — walc; 3) Lincke „Lalka porcelanowa" — intermezzo; 4) Brzeziński: „Świr, świr za kominiem" — mazur; 5) Casanouver: Arlekinada; 6) Translateur: „Opowieści z nad Dunaju"—walc; 7) Cortopassi: Intermezzo; 8) Osmański: Mazurka; 9) Singelee: Fantazja z opery „Romeo i Julja"; 10) Lincke: „Defilada" — marsz; 11) Marven Smolew: „Lowely Nights — Piękne noce" — walc; 12) Amadeo: „Jana" — tango; 13) Brzeziński: Polonez.
17.00 — Prof. Franciszek Bogocz: „Dobór odmian drzew owocowych dla Województwa Śląskiego".
17.20 — A. Moszkowski. „Na szachownicy": Podstawowe wiadomości w grze szachowej oraz aktualja dla zaawansowanych miłośników gry.
17.40 — Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państwowej.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk
19.25 — Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz: Z cyklu „Impresje włoskie — Ostia i Civitavecchia".
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Słuchowisko z Wilna.
20.30 — Ludowa muzyka polska z Krakowa.
22.00 — Transm. z Warszawy Kazimierz Wierzyński: „Godzina z Charlie Chaplinem".
22.20 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz komunikaty sportowe i zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.40 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK 7 PAŹDZIERNIKA.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.15 — Program dla dzieci w wieku szkolnym z Warszawy. „Nasze rocznice" — pogadankę historyczną wygł. p. Z. Szadebergowa.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — J. Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe".
17.45 — Koncert popularny z udziałem orkiestry dętej Policji Państwowej Województwa Śląskiego. Kapelmistrz: A. Grodoń. Program: Meisener: „Z miasteczka" — marsz; 2) Weber: Uwertura do opery „Wolny strzelec"; 3) Waldteufel „Złoty deszcz" — walc; 4) Friedemann: Rapsodja słowiański; 5) Herzog: „Wirtuozi" — polka koncertowa; 6) Eilanberg: „Młyn w lesie".
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — M. Gawel (harmonijki ustne).
19.25 — Wizytator Dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących".
19.50 — Komunikaty strażactwa Śląskiego.
19.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Michał Orlicz: — Z dziejów teatru w Polsce — „Trud i czyn Wojciecha Bogusławskiego" (W setną rocznicę zgonu twórcy teatru polskiego).
20.30 — Operetka J. Straussa p. t. „Zemsta Nietoperza" z Warszawy.
22.00 — Transm. z Warszawy. Tadeusz Strzetelski: „Corrida w San Sebastjan" (Walka Byków) — z podróży sprawozdawcy radiowego.
22.20 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim
22.40 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce. Inż. W. Wyszyński: „Wyniki Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu" (w języku szwedzkim).

× **GÓRNICY ŚLĄSCY OTRZYMALI 4 proc. PODWYŻKĘ ZAROBKÓW.** Onegdaj ogłoszono w Katowicach wyrok komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie podwyżki płac w przemyśle górniczym. Wyrok przyznaje 4 proc podwyżki ogólnej i szereg dodatków wyrównawczych dla poszczególnych kategoryj robotników górniczych.

Dziś rozpoczyna się Tydzień lotniczy

Działalność L. O. P. P. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dziś więc rozpoczyna się w całym kraju 6-ty Tydzień LOPP., mający na celu rozwinięcie wzmożonej propagandy na rzecz tak niesłychanie ważnej idei lotnictwa i obrony przeciwgazowej, oraz pozyskanie jaknajwiększej liczby członków, wreszcie doraźne zebranie środków finansowych na realizację swych zamierzeń.

O znaczeniu ogólnie znanej i popularnej LOPP. nie potrzeba zwłaszcza w naszem środowisku, zbyt wiele mówić, cele jej i zadania są powszechnie znane, a streszczają się w dążeniu do rozwoju lotnictwa we wszystkich dziedzinach oraz badaniu i organizowaniu środków obrony przeciwgazowej i przygotowania do niej ludności cywilnej.

Słowem, LOPP. wykonuje część ogólnego programu obrony Państwa i z ofiarnego grosza społecznego tworzy rzeczy, na które skarb Państwa nie ma potrzebnych środków.

W związku z obchodem Tygodnia LOPP. warto choćby w streszczeniu podać jej rozwój, środki finansowe i zakres prac.

Otóż LOPP. posiada 21 komitetów wojewódzkich, obejmujących 283 komitety powiatowe, które liczą 3390 kół lokalnych, jednoczących ogółem 350 tysięcy członków. Ze składek członkowskich wpływa przeszło półtora miljona zł. a ogólny roczny dochód LOPP. wynosi około 3.500.000 zł.

Cóż Liga robi za te pieniądze?

Z ważniejszych poczynań wymienić trzeba: wybudowanie w Warszawie dwóch instytutów: aerodynamicznego — kosztem 1.100.000 zł. i chemicznego — kosztem 804 tysięcy zł.

Na budowę lotnisk wydano przeszło 3 miljony zł. Następnie LOPP. prowadzi szkoły lotnicze: kształci mechaników lotniczych i pilotów, przyczem szkoła Ligi w Bydgoszczy jest we własnym budynku, we Lwowie gmach się wykończa a w Radomiu przystąpiono do budowy gmachu.

Na cel ten wydano dotychczas około 2 milionów zł.

Kształci też Liga instruktorów obrony przeciwgazowej, a specjalny gmach szkolny jest w budowie.

Liga wysyła także na studja zagranice fachowców, by tam wiedzę swą pogłębiali i zaznajamiali się z nowoczesnym rozwojem lotnictwa, jak również Liga pracuje w kierunku osiągnięcia samowystarczalności Polski w lotnictwie i obronie przeciwgazowej, popierając wykonanie wynalazków i subsydjując prace w tych dziedzinach. Pozatem LOPP. wydaje dzieła naukowe, czasopisma i książki popularne.

Tak w najogólniejszym zarysie wygląda działalność LOPP.

Przy sposobności warto wspomnieć o życiu LOPP. na terenie Zagłębia.

Otóż w powiecie Będzińskim istnieje komitet okręgowy, obejmujący 5 komitetów lokalnych, które posiadają 42 koła, w tem 10 kół szkolnych. Liczba członków wynosi 5107 osób, co jest znikomo mało i należy spodziewać się, że z racji obecnego Tygodnia ilość członków LOPP. wydatnie się zwiększy. Składka wynosi tylko 50 gr. miesięcznie.

Komitet okręgowy w Sosnowcu wypłacił 40 tysięcy zł. na budowę lotniska w Częstochowie. Poraz już 4 prowadzone były w szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie kursy lotnictwa i obrony przeciwgazowej, oraz kursy modelarstwa w szkołach średnich w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Maczkach i Zawierciu, gdzie młodzież korzystała z wyczerpujących wskazówek instruktora. Komitet posiada 3 prelegentów, którzy wygłaszają odczyty i pogadanki w miarę potrzeby.

Jak już wspomnieliśmy, ilość członków LOPP. na terenie Zagłębia jest znikoma i dlatego każdy, komu leży na sercu obrona i potęga naszego państwa, powinien, korzystając obecnie ze sposobności, zapisać się na członka L.O.P.P.

Poniżej podajemy program obchodu Tygodnia L.O.P.P. w różnych miejscowościach Zagłębia.

W Sosnowcu.

Dziś o godz. 15 odbędzie się w Sosnowcu na placu obok cerkwi pokaz gazowo - lotniczy. Atak i Obrona.

Wczoraj wieczorem odbył się capstrzyk „Ulicami miasta przemaszerował przy dźwiękach orkiestry i w świetle pochodni strażackich hufiec szkolny. Następnie przed dworcem koncertowała orkiestra.

W Będzinie.

O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele.

O godz. 11.30 w kinie „Nowości" wyświetlany będzie film propagandowy dla żołnierzy, a od godz. 1 do 3 popoł. dla publiczności, za minimalną opłatą 20 groszy. Film, poprzedzą fachowe wyjaśnienia kpt. 23 p. a. p. Lipińskiego, na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

W ciągu dnia odbywać się będzie zbiórka uliczna i sprzedaż znaczków.

W poniedziałek, dn. 7 b. m. w kinie „Nowości" demonstrowany będzie z objaśnieniami film propagandowy dla młodzieży szkół średnich, a popołudniu dla młodzieży szkół powszechnych.

W sobotę, dnia 12 b. m. na łąkach obok Małobądza będzie demonstrowany pokaz walki gazowej, a w niedzielę, dnia 13 b. m. w sali na górze Zamkowej odbędzie się zabawa.

Nie jest wykluczone, iż w ciągu Tygodnia uda się komitetowi zorganizować inne jeszcze niespodzianki i atrakcje.

W Dąbrowie.

Dziś o godzinie 9.30 rano, uroczyste nabożeństwo w kościele. Od godz. 8 rano kwesta uliczna, sprzedaż znaczków i samolocików. Przy stolikach przyjmowane będą zapisy na członków, oraz sprzedawane będą bilety loterji fantowej na szkołę pilotów w Radomiu. Ciągnienie loterji odbędzie się 15 b. m.; główna wygrana majątek ziemski.

Orkiestra kopalni Flora koncertować będzie obok pomnika Kościuszki od godz. 10 rano do 12 w południe, popołudniu zaś od 3 do 5 przygrywać będzie orkiestra kop. Paryż.

Wciągu dnia krążyć będą nad Zagłębiem i Dąbrową samoloty eskadry lotniczej z Krakowa i rozrzucać będą ulotki propagandowe.

W Gołonogu pod laskiem od godz. 3 popołudniu rozpocznie się zabawa ludowa, urozmaicona wieloma atrakcjami. W razie niepogody zbiórka i zabawa odbędą się w następną niedzielę d. 13 b. m. W ciągu całego tygodnia odbywać się będą odczyty we wszystkich szkołach, a w kinach wyświetlany będzie film propagandowy o działalności i rozwoju L. O. P. P., oraz sprzedawane będą znaczki i zbierane składki na listy ofiar.

W sobotę dnia 12 b. m. w sali kina „Kometa" odbędzie się akademja, na którą się złożą: Odczyt z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej, śpiew chóru T-wa muzycznego, deklamacje i orkiestra. Szczegóły programu podane będą w osobnych afiszach.

W niedzielę, dnia 13 b m. staraniem komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Dąbrowie, odbędą się na rzecz „Tygodnia" imprezy sportowe o następującym programie:

Przed południem: O godz. 10 rano pochód oddziału kolejowego przysposobienia wojskowego w maskach gazowych i pokaz walki obrony przeciwgazowej. Bieg kolarski Dąbrowa — Olkusz — Dąbrowa. Sztafeta biegu dookoła Dąbrowy.

Po południu: Od godziny 1.30 na boisku miejskim w Dąbrowie — pięciobój, lekkoatletyka, oraz gry w piłkę: siatkówkę i koszykówkę.

W ciągu całego czasu przygrywać będzie orkiestra.

W Grodźcu.

Komitet Tygodnia lotniczego w Grodźcu ustalił następujący program obchodu i imprez: w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 8 rano zbiórka wszystkich korporacyj, biorących udział w uroczystości, a następnie odmarsz na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego, po nabożeństwie pochód uda się przed płytę „Nieznanego Żołnierza" i tam będzie rozwiązany.

O godzinie 8 rano odbywać się będzie uliczna sprzedaż znaczka. Popołudniu w sali zbornej Grodzieckiego Towarzystwa kino P. M. S. wyświetlać będzie b. ładny obraz ze specjalnym nadprogramowym filmem lotniczym.

We wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali szkoły Nr. 1 w Grodźcu wygłoszony będzie, przez specjalnego prelegenta, odczyt z dziedziny lotnictwa, wejście bezpłatne.

WYSTAWA OBRAZÓW

Towarzystwa artystyczno-literackiego w Sosnowcu.

Czynności przygotowawcze Zarządu T. A. L-u nad zorganizowaniem 8 jesiennej wystawy obrazów artystów plastyków są prowadzone z wielkiem ożywieniem i dohiegają końca. Im bliżej więc jest termin otwarcia wystawy, tem więcej wyczuwa się zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, co jest nader sympatycznym wyrazem szczerego zrozumienia działalności T. A. L-u przez miejscowe sfery, a zarazem świadczy o poczuciu potrzeby tejże wystawy jako nieodzownego pokarmu artystycznego.

To też nie dziw, że w świecie pp. artystów plastyków wre od gorączkowej pracy konkretyzującej się w programie, aby tegoroczny salon pod względem jakości eksponatów, jak również zewnętrznego wyrazu wypadł jaknajkorzystniej.

Protektorat nad tegoroczną wystawą, interesując się żywo działalnością T. A. L-u przyjęli łaskawie Państwo starostowstwo Eleonora i Józef Boxowie.

Korzystając z życzliwości inspektora szkolnego pana Winiarskiego, Zarządu miasta Sosnowca oraz uczynności kierownika szkoły pana Kędzierskiego tegoroczna wystawa odbędzie się w najodpowiedniejszej i największej na terenie Sosnowca sali, bo w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 4 im. Czackiego przy ulicy Nowokościelnej.

Uroczystość otwarcia wystawy nastąpi w niedzielę dnia 13 października o godzinie 12 w południe i będzie trwała do godziny 2 popołudniu, przyczem nadmienia się, że na vernissage, Zarząd T. A. L-u wysyła liczne zaproszenia do jaknajszerszych warstw miejscowego społeczeństwa.

Udział w wystawie biorą między innymi pp. artyści znani ze swej działalności artystycznej nietylko w Zagłębiu, ale wystawiający swoje prace w salonach stołecznych i zagranicą, a mianowicie: Araszkiewicz Władysław, Detke Wiktor, Filo Zenon, Gorgoń Eugenjusz, Glińska Stefanja, Honick Zygmunt, Łaszkiewiczowa, De Martin Gustaw, Mrożewski Stefan, Pawela Aleksander, Pilecki Wacław, Rembertowski Franciszek, Rychter Zygmunt, Szyller Józef, Wrzesiński Józef, Zmigrodówna Czesława.

Oprócz wymienionych pp. malarzy zgrupowanych w T. A. L-u w obecnej wystawie biorą jeszcze udział utalentowani artyści malarze pp. Anders Stefan, Chudzyński Bronisław, Ćwikliński Witold, Dobrowolska Irena, Grzybowski, Jastrzębski Władysław, Okrajak Mieczysław, Puszczewicz Michał, Zych Stanisław oraz inni.

Poza pracami z Paryża pp. Mrożewskiego, Honicka i Pileckiego pewną indywidualną cechą obecnej wystawy będzie znaczna ilość eksponatów posiadających za temat charakterystyczne motywy krajobrazu z Zagłębia uwzględnionych w obrazach pp. Detkego i Szyllera.

Pp. artyści malarze biorący udział w wystawie, to jest wszyscy ci, którzy w myśl poprzednich komunikatów uskutecznili zgłoszenia na wystawę na ręce wice-prezesa T. A. L-u, zechcą swoje eksponaty dostawić nieodwołalnie: środa, czwartek i piątek to jest 9, 10 i 11 b. m. do kancelarji szkoły powszechnej nr. 4 im. Czackiego w Sosnowcu, ul. Nowokościelna w godzinach popołudniowych od 4 do 8.

W sobotę eksponaty przyjmowane już nie będą.

Kierownictwo urządzenia wystawy spoczywa w wytrawnych rękach kierownika sekcji malarskiej T. A. L-u artysty - malarza p. Franciszka Rembertowskiego.

Prace pp. artystów wystawiających poraz pierwszy podlegać będą jury, które stanowią pp. artyści: W. Araszkiewicz, W. Detke, F. Rembertowski, Z. Rychter, oraz z urzędu prezes T. A. L-u p. Czarnomski.

Wystawa trwać będzie od 13 do 21 października b. r.

Wstęp na wystawę — 1 zł. Bliższe szczegóły podadzą jeszcze afisze.

Z obrad Komisyj

IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.

W dniu 30 września b. r. odbyło się posiedzenie Komisji finansowo-podatkowej Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, która ustaliła listę kandydatów Izby na członków Komisyj szacunkowej oraz Komisji odwoławczej dla spraw podatku przemysłowego od obrotów. Ponadto uchwaliła Komisja finansowo-podatkowa, by Izba zwróciła się do Ministerstwa skarbu z prośbą o ustanowienie przy Izbie skarbowej w Kielcach II Komisji odwoławczej dla spraw powyższego podatku.

W dniu następnym odbyło się posiedzenie Komisji komunikacyjnej Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, na którem między innemi sprawami był także rozpatrywany projekt ustawy o przedsiębiorstwach autobusowych, opracowany przez Ministerstwo robót publicznych. Komisja wypowiedziała się w zasadzie za systemem koncesyjnym, który polega na tem, że przedsiębiorca będzie mógł uruchomić swoje przedsiębiorstwo dopiero po uzyskaniu od władz przemysłowych II. instancji koncesji. Dotychczas wystarczało bowiem tylko zgłoszenie przez przedsiębiorcę do władz I. instancji o uruchomieniu przedsiębiorstwo. Jednak z uwagi na zapewnienie swobodnego rozwoju inicjatywie prywatnej w tak ważnej gałęzi przemysłu komunikacyjnego, Komisja uchwaliła domagać się złagodzenia niektórych postanowień projektowanej ustawy.

× **ZAGADKA PAŹDZIERNIKOWA.** Do soboty wieczór napłynęło 936 odpowiedzi przeważnie udatnych. Z powodu trudności technicznych losowanie nie odbyło się wczoraj i zostało odłożone do poniedziałku. We wtorek ogłosimy wynik losowania.

Fałszywy magazynier

I PRAWDZIWE 6 MIES. WIĘZIENIA.

Znany na terenie Zagłębia typ niepoprawnego złodzieja i oszusta 29-letni Władysław Nowak, sosnowiczanin (Florjańska 6) wpadł ostatnio na niezły pomysł.

Oto dnia 29 listopada ub. r. udał się do mieszkania niejakiego Abrama Najera w Modrzejowie i przedstawiwszy się za magazyniera huty „Staszic", zażądał dla koni tejże huty 12 korcy owsa.

Najer, wierząc ślepo „magazynierowi" wydał jaki tylko posiadał zapas owsa na składzie. Na szczęście tylko 150 kg. Nowak, zabierając owies, polecił Najerowi odwiezienie zamówionego owsa do huty i zgłoszenie do dyrektora po należność, sam zaś pojechał z owsem do huty, gdzie kazał go złożyć na wadze. W chwilę potem zgłosił się tam odbiorca niejaki Czarnecki, który ow..es kupił, płacąc Nowakowi 56 złotych.

Jakież zdziwienie spotkało biednego kupca, gdy zgłosiwszy się do dyrektora, dowiedział się, że na zakup owsa w tym czasie nikogo nie upoważniano.

Pokrzywdzony kupiec nie miał innego wyjścia jak tylko zameldować o tem policji, która przeprowadziwszy dochodzenie, ustaliło, że oszustwa tego dopuścił się znany jej z bujnej za sobą przeszłości kryminalnej ów Nowak.

W wyniku wczorajszej rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu niepoprawny złodziej i oszust skazany został na sześć miesięcy więzienia.

× **PRZERWA W PRACY.** Wczoraj o g. 10 rano robotnicy zakładów Huldczyńskiego w Sosnowcu, w liczbie około 1000 osób porzucili pracę. Przyczyną wystąpienia robotników było nieudzielenie im odpowiedzi na wysunięte żądanie wydawania im przez fabrykę deputatów węglowych. O godzinie 12.40 w południe po porozumieniu się z delegatami i Inspektoratem pracy, że w poniedziałek 7 bm w Inspektoracie odbędzie się w tej sprawie konferencja z udziałem stałych delegatów i sześciu stałych robotników przystąpiono do pracy.

× **O MIESZKANIA DLA NAUCZYCIELI.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem oświecenia publicznego, rozesłało do wszystkich zarządów miejskich okólnik, w którym wskazuje, iż gminy obowiązane są dostarczać nauczycielom szkół powszechnych mieszkań w obrębie ich władzy terytorjalnej w gmachach miejskich lub w lokalach wynajętych na ten cel.

× **PODEJRZANE INDYWIDUUM.** Jak nas informują wczoraj w Czeladzi widziano jakiegoś podejrzanego osobnika, który odwiedzał mieszkania, ofiarując kupno książek „religijnych" podejrzanej treści. Okazało się iż są to książki sekty „kościoła narodowego", któremi znany sekciarz chce „uszczęśliwić" ludność, a sobie zapewnić niezły zarobek. Jego gorliwy apostoł „puszcza" się nawet do wygłaszania kazań, krytykując ustrój kościoła rzymsko - katolickiego, co wywołuje oburzenie ludności. To też władze winny zainteresować się tajemniczym kolporterem. Według opisu jest to mężczyzna średniego wzrostu, lat około 40, ospowaty, ubrany w jasny garnitur.

× **STRAJK W WOJKOWICACH KOMORNYCH.** 145 robotników zatrudnionych przy budowie cementowni w Wojkowicach Komornych porzuciło wczoraj pracę i rozeszło się spokojnie do domów. Przyczyną strajku było opóźnienie wypłat przez firmę Kajanowicz, prowadzącą budowę cementowni.

× **Z TARGOWICY W SOSNOWCU.** W ubiegłym tygodniu, tj. od 29 września do 5 października włącznie rb. na Targowicę spędzono 2352 szt. świń. Płacono za 1 kg. żywej wagi 2.10 zł. do 3.10 zł. Tendencja mocna.

× **RADJOPAJĘCZARZ.** Onegdaj policja czeladzka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej Bolesława Ziemlińskiego, Rzeczna 9, za niezarejestrowanie radjoaparatu.

Ulenowska kanalizacja w Sosnowcu

Odczyt inż. Krauzego w Tow. technicznem.

W ..warzystwie technicznem wygłosił onegdaj odczyt p. inż. C. Krauze p. t. „Kanalizacja miasta i jej braki".

Pełna sala słuchaczy ze sfer technicznych i samorządowych oraz ożywiona dyskusja były dowodem żywego zainteresowania tematem.

P. inż. Krauze, stojąc do niedawna blisko tej budowy, dał słuchaczom żywe naświetlenie sprawy ze stanowiska doświadczeń dotychczasowej budowy oraz w perspektywie troski publicznej o odpowiednie sfinansowanie tej poważnej dla miasta inwestycji.

Z pożyczki ulenowskiej na wykończenie pozostaje wprawdzie jeszcze suma około 110.000 dol., ale istnieje szereg kwestyj spornych z firmą Ulen, które Magistrat mogą wciągnąć w długie zawikłania, a może i straty.

Historycznie sprawa kanalizacji została zapoczątkowana projektem prof. inż. Rosłońskiego w r. 1924. Projekt ten przewidywał budowę systematyczną, dostosowaną do środków miasta na lat 20.

Projekt ulenowski oparł się na projekcie prof. Rosłońskiego, modyfikując go, względnie upraszczając. Kosztorys, wynoszący początkowo 727.000 dolarów, zmodyfikowano do sumy 461.000 dol., zmniejszając długość sieci kanałów z 50 km. na 21 km. i opuszczając niektóre objekty oraz zastępując kanał burzowy kryty rowem otwartym, opuszczając odczyszczalnię i t. p.

Dzięki kontroli Ministerstwa robót publ. w osobie p. prof. Pomianowskiego część zadaleko posuniętych uproszczeń zakwestjonowano, ale dzięki niedopatrzeniom komisji technicznej Magistratu, **roboty wykonane pozostawiają wiele do życzenia, co do trwałości na dłuższy okres** czasu.

Dziś, gdy się stoi w okresie wykańczania całego systemu kanalizacji, **wskazanem jest dopilnować koniecznych uzupełnień, jak poprawy studzienek, wentylacji, studzienek płuczących, oczyszczalni i ostatecznie związania robót w pewną całość.**

Dyskusja po odczycie rozpoczęła się od interpelacji, **dlaczego rury uległy zgnieceniu,** gdzie była komisja techniczna Magistratu, **kiedy łaicy widzieli błędy w budowie,** dlaczego wreszcie sprawa ta dopiero teraz dostaje się do wiadomości opinji publicznej.

Prelegent usunął się od bliższych wyjaśnień, zaznaczając, że referuje sprawę jedynie ze stanowiska technika, a nie dotyka spraw finansowych czy sprawy osób. Jako technik starał się być lojalny w stosunku do Magistratu i jedynie w ramach robót wykonawczych przestrzegał, by trzymano się form objętych projektem i kosztorysem.

P. b. prezydent Sosnowca **inż. Michael** oświadczył, że zorjentowanie się w stanie finasowym i w tem, co dotychczas wykończono, jest niezmiernie trudne z powodu systemu administracji ulenowskiej. Szereg spraw finansowych, jak opłata podatku obrotowego (30.000 dol.), opłaty Kasy chorych (3.000 dol.), podatku przemysłow. (3.000 dol.) są niejasne, **kto je ma płacić?: to znaczy firma czy miasto?** Firma Ulen jest w tem wygodnem położeniu, że jako budująca i równocześnie pożyczająca miastu pieniądze, **swoje pretensje potrąca sobie z góry a wątpliwe niejako aresztuje.**

Inny mówca podniósł, że z punktu finansowego **sprawa przedstawia się nader ujemnie,** gdyż obecnie **miasto zostało obciążone na lat 18 ratami w wysokości 1.800.000 rocznie, co przy obecnej sile podatkowej miasta, równa się zagwożdżeniu robót inwestycyjnych miasta na szereg lat.** Wprawdzie inne oprocentowanie na 8 proc. wygląda skromnie, ale **faktycznie wynosi ono około 30 proc...**

P. inż. Kaleński podniósł, że sprawa ta powinna być omówiona szerzej dla uspokojenia opinii publicznej.

Przewodniczący zebrania p. inż. **Rzeczkowski** oświadczył, że nie uważa za wskazane obecnie prowadzenie dalej tej dyskusji, gdyż nawet chętni wyświetlenia tej sprawy nie posiadają dosyć danych.

Dlatego też uważając narazie dyskusję za wyczerpaną, podziękował wśród oklasków prelegentowi za wygłoszony referat i na tem zamknął zebranie.

Jest rzeczą interesującą, że na tak ciekawym i interesującym odczycie nie był obecny p. prezydent dr. Marczyński, który niewątpliwie miałby sposobność wyjaśnienia wielu ciekawych kwestyj, poruszonych w dyskusji.

Niesumienny sekwestrator

skazany na 3 mies. więzienia.

Przedmiotem rozpoznania przez Sąd okręgowy była wczoraj sprawa 31-letniego **Henryka Cyprysa,** mieszkańca Sosnowca (Aleja 12), oskarżonego o nadużycia służbowe. Cyprys, będąc sekwestratorem Urzędu skarbowego w Sosnowcu, upoważniony był również do inkasowania podatków i wydawania płatnikom odnośnych pokwitowań.

Urzędnik ten, przez którego ręce przechodziły niekiedy poważne kwoty, często marzył i wzdychał, kiedyż to on będzie takim bogatym, by móc rozporządzać niemi. Nie długo myślał i wymyślił, że p...cież to rzecz nie trudna, skoro się przytem ma troszkę smykały.

Myśl swą zatem wprowadził w czyn. Machinacje jego polegały na tem, że pobierając od płatników pewne kwoty, **wystawił im pokwitowania sznurowe, przyczem sumy rzeczywiste wykazywał tylko na pierwszym egzemplarzu kwitu, na grzbiecie zaś znacznie mniejsze.**

Gdy jeden z owych płatników nie zgodził się na przymusowe egzekwowanie od niego różnicy, która powstała z winy sekwestratora, wszczęto dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że systematycznych kradzieży dopuszczał się Cyprys.

Ogólna suma niedoboru tego wynosiła 276 złotych.

Na rozprawie oskarżony przyznał się, że jest żonaty i ma dwoje dzieci, przyczem żona, z braku mieszkania w Sosnowcu mieszka w Szczekocinach. Ze swej skromnej pensji nie mógł sobie pozwalać na prowadzenie dwu domów. Chcąc żonę sprowadzić do Sosnowca nie posiadał na mieszka nie pieniędzy. To wszystko skłoniło go do spełnienia tego karygodnego czynu, za który jednakże żałuje.

Przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, Cyprys skazany został na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Sprawa scalenia

WSI PIŃCZYCE.

Od mieszkańców wsi Pińczyce pow. Zawierciańskiego otrzymaliśmy list zbiorowy z zapytaniem, kiedy wreszcie sprawa scalenia gruntów w tej wsi zostanie zrealizowana, dotychczas bowiem, mimo upływu 3 lat od chwili rozpoczęcia prac wstępnych, sprawa zupełnie się nie posunęła naprzód, co wywołuje ogólne nie zadowolenie i rozgoryczenie, zwłaszcza, że zainteresowani ponoszą na ten cel specjalne wydatki. Może wreszcie władze centralne zainteresują się tą sprawą i wydadzą zarządzenie w kierunku zakończenia tak koniecznej reformy i realizacji zamierzenia.

× **PIĘKNA WDZIĘCZNOŚĆ.** Przed kilku dniami do Wiktora Wajgla, zam. w Czeladzi przy ul. Zamurnej, przybył jakiś podróżny, prosząc o nocleg. Gościnny czeladzianin przyjął nieznanego, który okazał się niejaki Stanisław Skrzypiec i nietylko go przenocował, lecz i na karmił. Skrzypiec przebył u Wajgla, aż trzy dni, a na odchodnem okradł swego dobroczyńcę zabierając mu koc i różne narzędzia stolarskie. Złodzieja poszukuje policja.

× **DROBNY POŻAR.** Wczoraj o godz. 1 w południe z niestwierdzonych narazie przyczyn wybuchł pożar obok zabudowań Piotra Rocha w Ząbkowicach. Ogień strawił stóg słomy oraz uszkodził 2 stogi siana. Straty wynoszą 500 zł. Ogień zaprószyli prawdopodobnie chłopcy bawiący się w pobliżu stogów.

× **TRUP NIEMOWLĘCIA NA CMENTARZU.** Syn grabarza cmentarza w Golonogu znalazł wczoraj wśród grobów zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej. Niewiadomo czy dziecko zginęło śmiercią naturalną, czy też zostało uduszone. Zawiadomiony o znalezieniu zwłok posterunek policji w Golonogu prowadzi dochodzenie.

Kronika Zawiercia.

× **POŚWIĘCENIE SZKOŁY W SIEWIERZU.** Dzisiaj odbędzie się w Siewierzu uroczyste poświęcenie i oddanie władzom państwowym budynku szkoły powszechnej, którego budowę ukończono po trzech latach pracy. Szkoła nietylko jest całkowicie ukończona jako budowla lecz posiada i kompletne wyekwipowanie wewnętrzne, a więc ławki, tablice, i t. p. urządzenia.

× **TYDZIEŃ L. O. P. P.** Dzisiaj rozpoczyna się tydzień propagandy L.O.P.P. W godzinach rannych, przed komendą policji na ul. 3 Maja koncertować będzie orkiestra fabryki p. Erbego. Na ulicach miasta sprzedawany będzie znaczek i równocześnie w ciągu tygodnia odbywać się będzie zbiórka na listy ofiar. Propaganda obejmie również i gminy wiejskie, które rozpowszechniać będą idee obrony powietrznej i przeciwgazowej. We wtorek w Domu ludowym kpt. Lipiński wygłosi odczyt na temat obrony przeciwgazowej, początek o 7 wiecz.

× **UWADZE KÓŁEK ŁOWIECKICH.** Stosownie do obowiązujących przepisów strażnicy leśni terenów łowieckich muszą być zaopatrzeni w specjalne odznaki (blachy). Jak nam komunikuje starostwo blachy te nabywać można w Związku leśników w Warszawie.

× **NAPRAWA MOSTU W II ALEJCE.** Z żywą radością mieszkańcy miasta obserwują od dwu dni trwającą przebudowę mostu w II Alejce. Jego stan ostatnio wręcz groził niebezpieczeństwem przechodniom, a ruchliwa w tem miejscu arterja nie mogła dłużej cierpieć karygodnego zaniedbania.

× **OSZUSTWO.** Zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej Józef Tolloch zameldo... ..szustwie, jakie względem niego pope... ..olf Korenberg, który pożyczył 4.500 złotych, poczem zbiegł z Zawiercia

Kronika Olkuska.

Kto więc okradł kasę?

W roku ubiegłym dokonano sprytnej kradzieży około 16 tys. zł. przez rozprucie kasy w fabryce gumy „Wolbrom" w Wolbromiu. Miało to miejsce w nocy w czasie zabawy pracowników fabryki, odbywającej się w tym samym budynku. Rozprucie kasy t. zw. „rakiem", brak gotówki i otwarte okno z pozostawionym sznurem, zauważono dopiero rano.

Podejrzenie w udziale kradzieży padło na Wojciecha Ostrowicza, którego niezwłocznie zaaresztowano.

Po dłuższych dochodzeniach, zatrzymano dalszych podejrzanych: Stanisława Ciocha i Mieczysława Gładysza, których postawiono w stan oskarżenia.

Po zbadaniu 46 świadków, Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu w dniu 4 bm., wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych z braku dowodów winy. Kto więc okradł kasę, pozostaje tajemnicą.

× **„TYDZIEŃ LOTNICZY".** Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się w Olkuszu „Tydzień Lotniczy", który potrwa do dnia 13 bm. włącznie. W tym okresie, komitet urządzi loterję fantową, sprzedaż nalepek, mareczek i znaczków na ulicy. Ponatem będą zbierane ofiary na listy, oraz będą opodatkowane kina w wysokości 10 groszy od każdego biletu wejścia. Komitet „Tygodnia Lotniczego" stanowią: pp. Balicki, zastępca starosty, jako przewodniczący, inż. Starkiewicz, burmistrz — jako zastępca i Z. Okrajniowa, jako skarbniczka.

× **DELEGACJA DO ZASŁUŻONEGO CHŁOPA — POETY.** W dniu 2 b. m. udała się pod Proszowice do chłopa—poety, Ferd. Kurasia, delegacja związku wychowanków szkół rolniczych pow. Olkuskiego, w osobach pp. Mirków, M. Deńcówny i F. Pyciówny. Poza życzeniami, delegacja wręczyła Kurasiowi złote pióro z kałamarzem.

„CZARTOWSKA ŁAWA". Piękną tę sztukę wystawiają w dniu 19 bm. członkowie - amatorzy Polskiego Związku zaw. pr. h. i p. w Olkuszu. Próby pod kierunkiem znanego amatora p. Królikowskiego w całej pełni.

× **KŁOPOTY WODNE SŁAWKOWIAN** W swoim czasie w Sławkowie powstał projekt urządzenia w mieście wodociągów wraz z wieżą ciśnień. Woda miała być czerpaną z pobliskich źródeł. Odpowiedni plan budowy i kosztorys wykonał p. Płatard z Dąbrowy, lecz związek miast w Warszawie zatwierdzenia odmówił, gdyż plan był źle sporządzony. Mieszczanie zrezygnowali już z budowy własnych wodociągów, a starają się o przeprowadzenie wody z budujących się państwowych wodociągów w Maczkach. Odpowiednie podanie do starostwa olkuskiego zostało przedłożone przed miesiącem.

× **MŁODY ROBOTNIK FABR. „OLKUSZ"** Piotr Sosnowski dla zdobycia kilku złotych popoprawiał w karcie zasiłkowej K. Ch. sumy w ten sposób, że zku zaw. pp. h. i p. w Olkuszu, Próby czajną pałkę na 122 zł., a przed kwotą 79 groszy dla K. Ch. postawił coś w rodzaju stołka tylko z przeciwnej strony, co wyszło na czwórkę (4.79). Urzędnik K. Ch. fałszerstwo to zauważył, a sąd grodzki skazał Sosnowskiego na 2 tygodnie aresztu. Sosnowski jest jednak pewny, że zostanie uniewinniony, bo podał apelację.

× **PRZYGNIECIONY MUREM.** W dniu 2 bm. podczas walenia murów starej owczarni w majątku Poręba - Dzierżna gm. Wolbrom, został przygnieciony murem Michał Makowski z Wierzbina, pow. Miechowskiego. Po przywiezieniu do szpitala w Olkuszu, Makowski zmarł.

Wyrok na Aleksiejewa

zabójcę ś. p. Jaroszewicza.

Wczoraj wieczorem na sesji wyjazdowej Sądu okręgowego w Olkuszu zapadł wyrok w sprawie Aleksandra Aleksiejewa, b. starszego posterunkowego, oskarżonego o zabójstwo komornika ś. p. Jaroszewicza. Sąd skazał Aleksiejewa za usiłowanie zabójstwa sekretarza komornika, Szewczyka na 2 lata więzienia, a za zabójstwo komornika ś. p. Jaroszewicza w afekcie na 3 lata więzienia. Razem na łączną karę 3 lata więzienia z zamiana na dom poprawczy.

Zamiast naiwnego chłopca

odpowie zawodowy przemytnik.

Akcja przemytnicza na terenie Zagłębia przybiera coraz szersze kręgi, nic więc dziwnego, że władze celne pracują bez wytchnienia. Mimo surowych kar, wymierzanych przez sądy, a z tem i konfiskat zakwestjonowanego mienia, sięgającego niekiedy kilku tysięcy złotych, są jeszcze tacy, na których represje te absolutnie nie odnoszą skutku, a są również inni kombinatorzy, jak np. Juljan Paluch z Czeladzi (ul. Krzywa), zawodowy przemytnik.

Paluch, przemycając w dniu 15 maja r. b. większy transport tytoniu, rodzynek i fig z zagranicy i obawiając się spotkania na dystansie Brzeziny—Czeladź ze strażnikami celnymi, do przeniesienia tego towaru zgodził biednego chłopca, niejakiego Stefana Biernackiego lat 18 z Czeladzi, sam zaś udał się naprzód.

Tymczasem władze celne, poinformowane o przemycie zarządziły czaty, w wyniku których zatrzymano owego Biernackiego, a przy nim 9 kg. tytoniu „Feinschnitt", 10 kg. rodzynków sułtańskich, oraz 1 kg. fig, niemieckiego pochodzenia. Nieletniego przestępcę odprowadzono do urzędu celnego, a wraz z nim zatrzymany przemyt.

Na rozprawie w Sądzie okręgowym, która się odbywała wczoraj, Biernacki wyśpiewał istotną prawdę, wyjaśniając przytem, że nie wiedział absolutnie, że w worku były rodzynki, tytoń i figi, a dowiedział się o tem dopiero wtedy, kiedy był zatrzymany i w jego obecności sprawdzono zawartość worka.

Wobec takiego stanu rzeczy, podprokurator wniósł o odroczenie sprawy i zwrócenie akt Urzędowi prokuratorskiemu celem przeprowadzenia dochodzenia w związku z nowemi okolicznościami sprawy.

Rozprawa więc została odroczona i Paluch prawdopodobnie nie ujdzie za służonej kary.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się w ub. tygodniu o 139 osób.

W ub. tygodniu od dnia 29 września do 5 b. m. bezrobocie w powiatach: Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim **zwiększyło się o 139 osób.**

W ub. sobotę na powyższym terenie zanotowano w P. U. P. P. w Sosnowcu **6809 bezrobotnych, w tem 362 bezrobotnych pracowników umysłowych.** Zarejestrowanych w biurze P. U. P. P. w Sosnowcu było 5370 bezrobotnych.

Na zwiększenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło zwolnienie z pracy 316 robotników przez cementownie „Firlej". Również i Magistrat Sosnowca zwolnił z robót miejskich 78 robotników. Częściowo bezrobotnych zatrudnionych 5 dni w tygodniu było 1015: w gminie Niwka — 470, w gminie Bolesław — 270 i w Zawierciu 315 robotników.

Przy robotach publicznych jest zatrudnionych 1179 osób, z których w powiecie Będzińskim — 545, w pow. Zawierciańskim — 374 i w pow. Olkuskim 360 osób.

Z zasiłku korzystało 2579 osób, w tem 18 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Najwyższy odsetek wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 4973, kolejno idą: przemysł włókienniczy — 497 bezrobotnych, metalowy — 337 i przemysł górniczy — 281 bezrobotnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Gospodarcza konjuktura światowa.

Ekonomiści krakowscy (Krzyżanowski, Zweig, Battaglja) łączą nasze stosunki gospodarcze ściśle z konjunkturą światową. Czytamy w „Czasie":

Sytuację naszą i nasze aspekty możemy osądzić tylko pod kątem widzenia gospodarstwa światowego. Bardziej niż na gospodarstwie silnem, ciążyć musi konjunktura światowa na naszem, mającem rynek wewnętrzny słaby i w łączności z tem słaba, jakkolwiek najlepsze nadzieje rokującą, własną akumulację kapitału. Recesja nasza idzie zupełnie po linji światowej. Impulsy, któreby specjalnie dobroczynnie na naszą oddziaływały konjunkturę, musiałyby również przyjść od zewnątrz. Mamy na myśli zniżkę stopy procentowej i zmianę tendencji na rynkach zbożowych. Na rynku pieniężnym odbywa się widoczny proces czystki.

Załamanie się spekulacji giełdowej w Ameryce i zwolnienie Londynu od ciążącej na nim od chwili sanacji franka zmory wycofania miljardowego salda, można uważać częściowo za czystkę, częściowo za przygrywke do nowej równowagi, niepozbawioną w przededniu ustalenia miejsca banku reparacyjnego, pewnego posmaku małej wojny w rodzinie możnych. Gdy powstanie bank reparacyjny i w miejsce licytacji stóp dyskontowych nastąpi najściślejsza, międzynarodowym clearingiem poparta, współpraca banków emisyjnych, imigracja kapitałów wejdzie na tory planowości. Polska ma wszelkie prawo spodziewać się, że jej potrzeby znajdą zrozumienie u tego najwyższego areopagu finansowego, pod jednym warunkiem, że zaprzestanie wszelkich eksperymentów, które wstrząsają podstawami kredytu.

Do takich należy zaliczać niefortunny projekt o dalszem krępowaniu obrotów ziemią, o jakim przed kilku miesiącami już dyskutowano, wykazując jego bezwzględną szkodliwość. Następnie ostatnio wyłoniony pomysł powrotu do wojennej gospodarki wyjęcia mieszkań z pod dyspozycji właściciela, nawet ponad normę ochrony lokatora. Zniknąć muszą także reszki naszej dawnej polityki merkantylistycznej, uprawnionej tylko w pierwszych latach odzyskanej niepodległości. Dopiero pełne włączenie się do gospodarstwa światowego i świadome z niem współdziałanie przy strzeżeniu praw narodu niepodległego, da nam możność korzystania z przychylnych prądów, podczas gdy dziś, dzięki fałszywym pociągnięciom gospodarczo - politycznym, znacznie silniej odczuwamy niekorzystną sytuację, niż korzystać możemy z powtarzających się perjodycznie okresów rozkwitu.

Dużo przemawia za tem, że światowa i europejska sytuacja gospodarcza zdąża do wyjaśnienia i poprawy. Znamion pogorszenia się naszego położenia w tej chwili niema, ani w stanie banku emisyjnego, ani w ruchu wkładek oszczędnościowych, stale rosnących, ani też w ilości bezrobotnych. Niemniej jednak bardzo poważne naprężenie nakłada na wszystkich, odpowiedzialności swojej świadomych, obowiązek bacznego śledzenia przebiegu i, jeśli już aktywnie nie można wystąpić, przestrzeganie starej lekarskiej maksymy, „non nocere".

Kronika gospodarcza.

BANK POLSKI ZAKUPIŁ w ostatnich dniach na rynku amerykańskim za półtora miljona dol. złota, które powiększy zapas kruszczowego pokrycia naszej waluty. Ogółem zapas złota Banku Polskiego wzrósł w ostatniej dekadzie o przeszło 13 milj. zł.

ZNIESIENIE CEŁ WYWOZOWYCH NA SKÓRY. W Dzienniku Ustaw z dnia 30 września roku bież. (Nr. 68) znajduje się rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa, w sprawie zniesienia ceł wywozowych od skór surowych. W pozycji celnej 227 (Dz. U. R. P. z 1925 roku Nr. 76) nastąpiły zmiany, mocą których skóry surowe wołowe, cielęce, końskie, baranie, kozie, skórki zajęcze, królicze niewyprawione, oraz odpadki wszelkich surowych, nie podlegają ocleniu.

83 TYSIĄCE BEZROBOTNYCH. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy za okres od 21 do 28 z m. włącznie, wykazuje 83,063 bezrobotnych, w tej liczbie 27,499 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 3,070. Podług zawodów liczba pozostających bez pracy robotników zmniejszyła się wśród włókienników, górników, hutników szkła oraz pracowników umysłowych. Sprawozdanie to obejmuje wyłącznie bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.

SPADEK WPŁYWÓW SKARBOWYCH W SIERPNIU. Zgodnie z danemi Ministerstwa skarbu wpływy z danin i monopoli państwowych wyniosły w sierpniu r. b. 205.5 milj. zł. t. j. o 14,9 milj. zł. mniej, niż w lipcu r.b. (220.4 milj. zł.) i o 8,0 milj. zł. mniej niż w sierpniu 1928 roku. Jeśli chodzi o podatki bezpośrednie, zwyczajne, to wpływ z tego tytułu wyniósł w sierpniu r. b. 57,3 milj. zł. Spadek wpływów w sierpniu w porównaniu z lipcem r. b., daje się zauważyć we wszystkich podatkach bezpośrednich, przyczem największy wykazują podatki: przemysłowy z 37,1 na 34,3 milj. zł. i dochodowy z 17,0 na 12,9 milj. zł. Co zaś się tyczy podatków pośrednich, to przyniosły one w sierpniu r. b. sumę o 2,5 milj. zł. mniejszą, niż w lipcu r. b. (16,9 milj. zł.), w czem największą rolę odegrał spadek wpływów z akcyzy od cukru z 11,5 milj. zł. na 9,3 milj. zł. Również cła w sierpniu r. b. w porównaniu z lipcem r. b. o 2,9 milj. zł. mniej i najmniej w r. b. budżet, co jest związane ze stałym spadkiem przywozu. Wreszcie wpływy z opłat stemplowych spadły w porównaniu z lipcem r. b. o 31 milj. zł., z podatku majątkowego o 251 tys. zł., a z 10 proc. dodatku do danin w związku ze zmniejszeniem się wpływów z podatków — o 1,7 milj. zł. W ten sposób wszystkie rodzaje danin wykazują spadek wpływów w sierpniu r. b. w porównaniu z lipcem r. b. W ogólnej też sumie daniny przyniosły w miesiącu sprawozdawczym o 18,8 milj. zł. mniej, niż w poprzednim.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5.10.

AKCJE: Handlowy 116.50, Bank Polski 166.50 — 167.00, Spiess 135.00, Lilpop 28.00, Norblin 100.00 — 101.00, Ostrowiec 84.50, Rudzki 31.50, Klucze 8.50, Haberbusch 220.00, Poż. inwest. 4 pr. 120.00 Dolarowa 6 pr. 80.00, Konwersyjna 5 pr. 50.00, Ziemskie 8 pr. 48.25 — 48.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.35, Paryż 34.98, Wiedeń 125.35 Praga 26.40, Szwajcarja 172.17, Dolary U. S. A. 8.89.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 5.10.

Żyto cena transakcyjna 25.20 — 25.70, Żyto cena orjentacyjna 24.80 — 25.30.

Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Fr. Kadłubiec. Wiersze słabe i nie do druku.

Nad największym wodospadem świata.

Na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Wielkie twory techniki w rodzaju drapaczy chmur, mostów zawieszonych nad przepaściami, czy statków powietrznych, szybujących nad oceanami, budzą zawsze podziw. Lecz o wiele silniejsze i głębsze jest wrażenie gdy stajemy wobec gigantycznych tworów ślepych sił przyrody. Z podziwem miesza się wówczas uczucie jakiegoś onieśmielenia. Wobec kolosów tych wydajemy się sobie małymi, czujemy się nie władcami ziemi, lecz tylko drobną cząstką pierwotnej potęgi natury.

Takich wrażeń doznaje się, stojąc

nad największym wodospadem świata.

W pierwszej chwili zatraca się świadomość w oszałamiającym huku wód przewalających się z niezwykłą siłą. Wieczny ruch, ustawiczny napór fal ma w sobie całą nieokiełzaną potęgę żywiołu. Łoskot ogłuszający, który nie ustaje ani na chwilę czyni wrażenie grzmotu przedłużającego się w nieskończoność. Masy wód spadające z ogromnej wysokości zdają się rozpychać koryto skalne i wstrząsać otaczającą je ziemią. Wyżłobiły już skałę

do głębokości 200 stóp.

i żłobią ją dalej.

Ale jakby miały wciąż za mało miejsca, zagarniają przestrzeń nad sobą. Z masy przewalających się wód odrywają się raz poraz rozpryski piany. Potrząsają białemi grzywami, wylatują w powietrze, łączą się w ogromne girlandy, migocą w promieniach słońca, jak stubarwna tęcza i znów spadają ku falom, by wraz z niemi popłynąć z szumem

w otchłań przepaści.

Niedarmo indyjski szczep Irohezów, który dawniej zamieszkiwał tutejsze okolice, nazwał wodospad ten Niagarą, co znaczy „piorun wód". Nazwa oddaje trafnie siłę wrażeń, których doznaje się słuchając ustawicznego łoskotu spadających fal. Jest ona jednak jeszcze za słaba, jeśli się weźmie pod uwagę także rozmiary wodospadu.

Łączna wysokość przepaści, w którą spadają olbrzymie masy wodne Niagary — wynosi 326 stóp głębokości. Potężna ta

przestrzeń przedzielona jest dwoma wodospadami,

z których jeden, znajduje się w granicach Stanów Zjednoczonych i ma 1000 stóp szerokości a 167 stóp głębi, drugi zaś mieści się już w granicach Kanady i posiada aż 2450 stóp szerokości, oraz 158 stóp głębokości. Potęga tych cyfr mówi dobitnie sama za się.

Lecz nawet nad tym tytanicznym tworem natury nie zatrzymał się człowiek w swojej żądzy posiadania i zdobyczy. Słupy graniczne Stanów Zjednoczonych i Kanady oddzielają obydwie odnogi wodospadu, a na mostach przeprowadzonych nad przepaścią, stoją jak wszędzie pograniczni urzędnicy celni. Formalności graniczne są jednak stosunkowo bardzo uproszczone. To też

każdy z łatwością może przechodzić mostem

wiodącym ze Stanów Zjednoczonych do Kanady i schodzić w dół aż do podnóży wodospadu, gdzie znajdują się t. z. „jaskinie wiatrów". Jedno i drugie przejście dostarcza niezapomnianych wrażeń.

Turyści, którzy w gumowych ubraniach, chroniących przed przemoczeniem, znajdą się na dole niemal u stóp Niagary, doznają przytłaczającego wrażenia ogromnej góry wodnej, wznoszącej się nad ich głowami. Ci, którzy kroczą po moście mają sposobność podziwiać jego niezwykle śmiałą konstrukcję, zawieszoną między niebem, a wiecznie ruchomą falą wodospadu. Toteż niepodobna się długo zatrzymywać na środku mostu

Wrażenie zawieszenia w próżni

jest tak silne i takie męczące, że co prędzej podąża się na drugą stronę. Tam czeka znowu ogrom wód — Niagara Kanadyjska.

Energja ruchu 425.000 metrów kubicznych wody, jaką zawiera w sobie wodospad została naturalnie odpowiednio przez technikę wykorzystana. Zakłady elektryczne pod nazwą „Canadian Niagara Power Company" przetwarzają energję spadających wód na potężną siłę elektryczną, wynoszącą

1,085.000 koni motorowych.

Z tych instalacyj hydro - elektrycznych rozdziela się prąd elektryczny na przestrzeni 200 mil na zachód. Korzysta zeń 17 stanów amerykańskich i połowa stanu New — York.

Nie można zaprzeczyć, że wykorzystanie energji wodnej uszczupliło nie co pierwotny czar wodospadu. Jeśli się jednak zważy, że setki tysięcy ludzi, korzysta z dobrodziejstw siły elektrycznej, że setki tysięcy ludzi czerpie środki utrzymania z poruszanych nią fabryk, musi się uznać konieczność eksploatowania Niagary. Zresztą rząd Stanów Zjednoczonych i Kanady czuwa nad tem, by ta eksploatacja nie poszła za daleko. Traktaty normują dokładnie jej zakres i podział.

Czynniki miejscowe jednak poczyniły również kroki, by upiększyć wykorzystywaną przyrodę i oddać ją w innej formie to, co się od niej zabiera. Prześliczny

„Queen Victoria Park",

mający charakter napoły pierwotnego lasu, daje turystom wytchnienie po oszałamiających wrażeniach. Szum wodospadu, od którego oddziela gęstwa zieleni, jest tu już tylko miłą stonowaną melodją.

A wieczorem obserwować można z otwartych miejsc parku przedziwne widowisko: Nad dalekiemi wodami

przelatują migocące węże.

Sypią się jak biały śnieg, płoną jak purpurowe kwiaty, rozsypują się puchem drżącego fioletu i różu, migocą tysiącznemi barwami jak zorza polarna. Są to wszystko cuda techniki, która dobywa twórczej energji z nieokiełznanego żywiołu Niagary, by oddać go w postaci przedziwnej, wielobarwnej iluminacji świetlnej.

St. W.

Kosztowna wędrówka na Jungfrau

po „marny widok".

(KARTKI Z PODRÓŻY).

Elektryczna kolejka zębata pełna pasażerów, a właściwie w trzech czwartych pasażerek — wspinała się w zakosy pod stromą górę. Pasażerowie — publika z całego świata: Anglicy, Francuzi, Niemcy, Węgrzy i t. d.

Co chwila rozentuzjazmowane turystki wznoszą okrzyki: to zachwytu, to przestrachu zależnie od tego, czy kolejka wspina się nad groźną, karkołomną przepaścią, czy też ukazuje piękny widok górskiego strumienia lub wodospadu.

Mijamy Lauterbrunnen, Wengen, Scheidegg, Eigerletscher. Dojeżdżając do stacyjki i przełęczy Scheidegg, obserwujemy rzadkie i piękne zjawisko. Oto z jednego z wierzchołków górskich w pobliżu szczytu Jungfrau oderwał się wielki płat śniegu, zwany technicznie lawiną, i spadając po stromych skałach z niewiarogodną szybkością, rozprysnął się w olbrzymi śnieżny tuman i opadł w dolinę.

W miarę podnoszenia się ku górze roślinność zmienia się — karłowacieje, wreszcie zanika, widać tylko gołe skały, pokryte śniegiem.

W końcu długim tunelem, przebitym w masywie górskim, wydostajemy się na przełęcz pod szczytem Jungfrau. Przełęcz na wysokości około 3500 metrów nad poziomem morza! Jasny, słoneczny letni dzień. Podczas gdy w Interlaken przed paru godzinami prażył letni upał, tutaj panuje mróz. Naokoło leży śnieg. Ze skał zwisa lód w fantastycznych soplach.

Od przełęczy w dół ciągnie się niepomiernie długi lodowiec — Aletschgletscher. Po szerokich śnieżnych polach lodowca snuje się kilku turystów na nartach. Z powodu oryginalnych widoków entuzjazm pań nie ma granic. Według zdania turystek było tam „szalenie pięknie", „strasznie zimno", „okropnie niebezpiecznie"!!! Jedna turystka, zresztą niezgrabna i gapowata, złamała nawet laskę w śniegu! Ochy i achy, jak szybko mknąca lawina, przelatywały z nadobnych ust, zapełniając różnojęzycznym gwarem ciche górskie ustronie.

A skoro usteczka zmęczyły się podziwianiem górskiej przyrody, skostniałe rączki zaczęły pisać nerwowo dziesiątki kart do swoich i do kochanych obcych z tak wysokiego szczytu do Londynu, Paryża, gdzieś do Hannoweru, do węgierskich stepów, no i na Mazowsze.

Potem skromny posiłek z szwajcarskiego sera, naturalnie przy gramofonowych dźwiękach foxtrotta i do miłego snu. Nocleg w wygodnych, wykutych w skale komnatach dostarczył również dużej ilości wrażeń i dzwonienia zębami z powodu przejmującego zimna. O świcie tłumnie oglądano wschód słońca. I znowu, zdaniem pań, miał on być „szalenie imponujący"! W rzeczywistości nic nadzwyczajnego.

Z poza górskich szczytów wyłoniła się olbrzymia czerwona tarcza słoneczna, zupełnie podobnie, jak u nas na Mazowszu. Była ona tylko nieco z powodu załamania świetlnych promieni w wilgotnej atmosferze górskiej. Widoki przełęczy dla taternika naprawdę dosyć banalne. Niezrównanie piękniejszy i naprawdę zachwycający jest widok ze szczytu naszych Rysów na Morskie Oko w Tatrach. Podobnie pięknego widoku nie udało mi się uchwycić ani nad Lemanem ani nad Jeziorem Czterech Kantonów.

— n.

Kościołek zbudowany

RĘKAMI JEDNEGO GÓRALA.

Niedaleko w kierunku północno-wschodnim od Zakopanego, wschodnim od Poronina leży miejscowość górska — Bukowina. Od kilku lat rozwija się i nabiera rozgłosu, jako miejsce letniskowe, dzięki wysokiemu położeniu a zdrowe, jeszcze nie rozreklamowane, więc spokojne. Ciekawym jest kościół miejscowy nie tylko ze względu na architekturę, ale i na historję swego powstania. Jest on dziełem rąk jednego człowieka, miejscowego górala. Jędrzej Kramarz, popularnie tutaj „Jędrusiem" zwany, z zawodu kołodziej, a z uzdolnień murarz, stolarz, ślusarz i rzeźbiarz, postanowił dać swej wsi i okolicy kościół. Drzewa dostarczył chętnie ś. p. Władysław hr. Zamoyski, a „Jędruś" podjął się robocizny. Praca trwała lat dwadzieścia, aż wreszcie kościół stanął. Kilka rzeźb figur świętych, stojących w przedsionku kościoła, wykonał rzeźbiarz samouk Wawrzyńcok.

Piękną pamiątkę zostawił po sobie samorodny talent górala.

Ulepszenie techniki

FILLMU DŹWIĘKOWEGO.

Postępujący coraz nowszemi drogami rozwój i technika filmu dźwiękowego, ma do zwalczenia szereg trudności, związanych z problemem ulepszenia tego wynalazku. Do bardzo ważnych przeszkód należą m. in. odgłosy, które wydają pewne meble umieszczone w ramach dekoracji. Dla normalnego ucha ludzkiego są one nieuchwytne, występują natomiast bardzo wyraźnie w mikrofonie. Obecnie, jak się zdaje, rozwiązano już ten ważny problem, dzięki użyciu do wyrobu mebli i ram dekoracyjnych pewnego gatunku dębu indyjskiego, gdyż drzewo to, ze względu na swój ciężar gatunkowy, zwartość oraz twardość nie oddaje absolutnie żadnych odgłosów.

Oryginalny testament

OBYWATELA ZIEMSKIEGO.

Przed kilku dniami zmarł w Bronikowie w powiecie Śmigielskim znany w okolicy i poważany obywatel ziemski Foerster, który, zapisał cały swój majątek, a więc 3.000 morgów ziemi, 2-piętrowy pałac wraz z urządzeniem, gorzelnię oraz inwentarz żywy i martwy ogólnej wartości 4 miljony złotych 18-letniemu bezdomnemu parobkowi, Pawłowi Schechtelowi.

Szczęśliwy spadkobierca, zmieniwszy łachmany na dostatnią odzież, wyjechał wczoraj odziedziczonym samochodem do Chojnic, by w myśl zawartego w testamencie życzenia hojnego spadkobiercy, pobierać naukę czytania i pisania, — gdyż dotychczas jest analfabetą.

Klara Bow

CÓRKĄ LWOWSKIEGO KAWIARZA.

Jedną z najmilszych, najbardziej popularnych gwiazd ekranu jest Klara Bow.

Mało kto wszakże wie, że artystka ta, która zajęła tak wybitne stanowisko w amerykańskim świecie filmowym pochodzi z Polski, jest lwowianką, córką zmarłego przed kilku laty właściciela kawiarni „City" we Lwowie.

Prawdziwie jej nazwisko brzmi: Klara Fabianówna.

Brat jej, który wyemigrował do Ameryki, został operatorem filmowym i wezwał potem siostrę do siebie.

Niewiadomo czy Klara Bow przyznaje się do swego pochodzenia, w każdym razie jednak stwierdzić należy, że prasa amerykańska myli się pisząc o niej jako o rodowitej Amerykance, pochodzącej z Clevelandu.

NA ULICY.

Pan do żebraka: Na ulicy nie daję nigdy jałmużny, bo jestem członkiem Towarzystwa dobroczynności.

Żebrak: Tak może sobie każdy gadać. niech pan pokaże legitymację!

H. K. WEBSTER.

Miłość aktorki.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

6)

Powiedziałem, że mogę pokazać jej kilka efektów świetlnych, zupełnie bezpiecznych

— Co najwyżej opaliłaby się pani jak na silnem słońcu — kończyłem.

Ku memu zdumieniu, skinęła główką, jakgdybym nie powiedział jej nic nowego.

— Wiem — powiedziała. — W zeszłym roku mieli u nas w budzie bardzo zabawne światło. To nie było na scenie. Naświetlali niem perły jednej z dziewcząt. Zanim weszła na scenę, naświetlili te perły, żeby świeciły w ciemności. Kiedyś się spóźniła i kazała naświetlić perły na sobie. Straszenie się opaliła. Było bardzo zabawnie, bo nic miała na sobie nic tylko te perły.

To mię zaciekawiło, ponieważ nie wiedziałem, że dla efektów scenicznych używa się krótkich fal widma świetlnego. Chciałem się czegoś więcej o tem dowiedzieć, ale spytała, czy może skorzystać z mego telefonu. Chociaż nie miałem wielkiej ochoty pokazać tamtego pokoju, w którym ład tak się miał do ładu mego mieszkalnego pokoju jak trzydzieści do stu, zaprowadziłem ją tam—i opuszczam zasłonę.

Zdawała się niczego nie widzieć, ale biorąc do rąk słuchawkę, położyła ją nagle

— Jeżeli pan ma czas, to mogę nie telefonować — rzekła.

Powiedziałem, że mam czas, ale roześmiała się, że jej nie rozumiem.

— Chciałam telefonować do szofera, żeby odwiózł mię do domu. Ale doskonale potrafię pojechać sama. To miało być wymówką, żeby tu zostać chwilę.

— Okropniebym chciał, żeby pani została! — mnie samego zdziwiły te słowa. Mniej zdziwiło mnie, że to powiedziałem, niż to, że tak czułem. Wyszedłem z pracowni, żeby się zastanowić, co się ze mną właściwie dzieje i — nie wstydzę się tego przyznać — nadsłuchiwałem, o czem mówi przez telefon.

Szukała swego szofera. Pytała o niego z początku w garażu, pewna, że go tam zastanie. Głos jej był zdziwiony, gdy otrzymała odpowiedź przeczącą. Zażądała innego numeru(jego mieszkania) i znowu nic się nie dowiedziała. Zauważyłem, że jest bardzo zmieszana, jeżeli nawet nie przerażona, podała trzeci numer i nie otrzymała odpowiedzi.

Znowu zadzwoniła do garażu, tym razem tonem autoratywnym. Kazała przysłać sobie kogoś, kto potrafi prowadzić samochód. Zdumiało mnie, że zna mój adres. Pamiętała go od chwili, kiedym jej go powiedział przez srebrną tubę Rolls - Royce'a.

Była tak zmieniona, wyszedłszy z pracowni, że ośmieliłem się spytać, czy nie zaszło co złego?

— Mam nadzieję, że nie — odrzekła. — Ale w ostatnich czasach dzieją się dziwne rzeczy i jeżeli coś się stało Pawłowi, to — dokończyła zdanie rękami, rozkładając je gestem prawie zrozpaczonym. — Ale chyba nic mu się nie stało.

— To szofer pani?

— To wszystko jest bardzo dziwne — powiedziała. — Ciekawam czy i panu wyda się dziwnem. Posłałam go dzisiaj zrana, żeby załatwił dwa interesy. Po powrocie mieliśmy jechać za miasto. Chodziło mi o wczesny wyjazd, bo muszę wracać na piątą. Zrobiło się późno (to znaczy nie wracał długo) i wyglądałam oknem, czy go gdzie nie widać. W jakiejś chwili zobaczyłam, że samochód stoi przed bramą. Myślałam, że poszedł do windy. Zjechałam nadół. Czekałam. Nie przyszedł. Rozzłościłam się, wsiadłam do auta i pojechałam bez niego. To było niemądre, bo nie mogłam załatwić tego, co miałam do załatwienia pod miastem, nie rozmówiwszy się z nim. Więc, namyśliwszy się, zawróciłam i spotkałam pana.

Szukam Pawła, ale nigdzie go niema. To znaczy niema go w garażu, niema go w mieszkaniu, a w mojem mieszkaniu też nikt nie odpowiada. Janina ma dzień wychodni. Ale gdyby Paweł jej powiedział, że zniknęłam gdzieś z samochodem, nie ruszyłaby się do mego powrotu. Czy to nie wyda je się panu dziwne? Jak pan to tłumaczy?

Zdawało mi się, że wytłumaczenie tego jest proste, ale ona się niem nie zadowolni.

— Pojechał pewno drugą windą albo przeszedł jednemi schodami, kiedy ona schodziła innemi, więc się minęli. A te dziesięć minut, jakie pani czekała na niego w samochodzie, trwały z pewnością dwie minuty.

D. c. n.

CYGANERJA.

— Nie podoba mi się ten nowy kelner. wczoraj, gdy wychodziłem z lokalu, spojrzał na mnie, jak gdybym nie zapłacił.

— A ty co na to?

— Popatrzyłem na niego tak jakbym zapłacił.

U LEKARZA.

— No źle z panem nie jest. Niech pan stosuje się tylko do moich wskazówek a może pan dożyć i siedemdziesiątki.

— Bój się pan Boga, panie doktorze, co pan mówi? Przecież ja już mam siedemdziesiąt i trzy

BLASK „HELIO"

NAJLEPSZY PROSZEK MYDLANY — PIERZE SAM i BIELI

PROSZEK „HELIO"

BLASK SP. AKC. POZNAŃ

Do nabycia wszędzie.

Zakład artystyczno rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Zagórskiego

SOSNOWIEC, ul. Aleja 8, tel. 12-48.

WYKONYWA: 2123

pomniki grobowce i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe itp.

Wykonanie solidne i dogodne warunki płatności.

Najnowszy światowy wynalazek!

Swieca dezynfekcyjna „Fumigatore" Cimex,

FUMIGATORE CIMEX — MARKA OCHRONNA

jedyny radykalny środek kompletnego oczyszczenia mieszkań z robactwa,

PLUSKIEW

i bakterji chorobotwórczych w ciągu 5 godzin bez usunięcia urządzenia meblowego, wypróbowany i polecony przez Min. Spr. wewn. Dep. V. Służby Zdrowia pismem z dn. 11/7.1929 r. ZZ. 4479/29.

Zakłady Chemiczno-Dezynfekcyjne „Salvator"

Wyłączna sprzedaż:

Hurtowy i Detaliczny Skład Materj. Aptecznych

MAURYCY REINER SOSNOWIEC, Tel.: 1-29 i 5-48.

Własny Zakład Dezynfekcyjny: R. LIWER, BĘDZIN.

4758 Małachowskiego 56, Telef. 4-87.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

ZA GOTÓWKĘ — i — NA RATY

Istniejący od roku 1902.

Skład towarów manufakturnych

J. M. GARFINKIEL

ul. Targowa Nr. 7. SOSNOWIEC Telefon Nr. 479.

4803

Wielki wybór materjałów męskich i damskich jedwabie, chodniki, dywany, firanki i t. p.

OBSŁUGA SOLIDNA.

NAJLEPSZY Lanolinowy PUDER DLA DZIECI „DZIDZI" Z KOGUTKIEM

MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

Do sprzedania broń, kaliber 16. Bobrowniki u Jana Rabsztyna. 5266

Do sprzedania fortepian palisandrowy „Małeckiego". Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Będzin, ul. Małachowskiego nr. 7. 5265

Pianin kilka używanych, oraz fortepianów koncertowych jak „Blütnera", Ronischa" i „Seilera" okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9, Kagan. 5264

Magiel do sprzedania. Będzin, Kościuszki L. 24. 5263-2

Fortepian do sprzedania. Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Będzin. 5262

Nieruchomość w pobliżu dworca 48 ubikacji w zupełnie dobrym stanie, sklep, warsztat, stajnia po kupnie 2 pokoj. kuchnia wolne okazyjnie za 72,000 do sprzedania. Królewska Huta ul. Ligota-Górnicza nr. 38 u gospodarza. 5254

Maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną najtaniej można kupić na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i czółenkową Singera za 120 zł. Sosnowiec Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 5258

Kupię urządzenie kompletne lub szafy do sklepu spożywczego w dobrym stanie. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 5226-2

Dom ze sklepami przy ożywionej ulicy z dużym ogrodem i podwórzem z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. Rożdzień, ul. Hutnicza nr. 4. 5200-2

Sprzedam wspaniały figus, Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod Figus. 5192-2

Kasa National okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w sklepie, Piłsudskiego 16. 5142-6

Magiel w dobrym stanie nadająca się do motoru sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 120 Ostrowski. 5242

Auto sześcioosobowe nadające się na półciężarówkę sprzedam tanio. Sosnowiec, Sienkiewicza 1a. 5239

Kołdry, poduszki, dywany do sprzedania. Wiadomość Bracka 2 u stróża. 5252-2

KUPNO i SPRZEDAZ

Pianino, ogólna wyprzedaż otoman po cenie kosztu, jadalki, sypialki poleca Centralno-uniwersalny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec ul. 3 Maj 7. 5244

Garnitury klubowe od 600 zł., otomany, materace, kozetki Zakład tapicerski Tomczyk 1 Maja 14 Sosnowiec. 5251

Samochód ciężarowy 3 tonn. na chodzie do sprzedania. Wiad. Będzin. Kościuszki 24 u p. Ciesielskiego. 5245

Dom w Sosnowcu do sprzedania o 22 pokojach. Wiadomość „Kurjer Zachodni" w Sosnowcu. 5259-2

POSADY i PRACE

Kopalnia Podreden w Strzemieszycach (dawniej Zdzisław) poszukuje górników z praktyką na niskich pokładach. 5082-2

Służąca umiejąca doskonale gotować, starsza, samodzielna, potrzebna zaraz. Warunki dobre, wymagane dobre świadectwa. Zgłoszenia kiosk Łacińskiego Grodziec dla Inżynierowej S. 5240

Gospodyni znająca się dobrze na kuchni poszukuje miejsca do samotnej osoby, może być na wyjazd. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla Gospodyni 5170

TELE FUN KEN

DLA KAŻDEJ FUNKCJI STOSOWNA LAMPA.

posłuchajcie rad specjalistów inżynierów i wybierzcie lampy z tabeli

TELEFUNKEN

TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenie. Najnowsza konstrukcja.

Korektor-stroiciel fortepianów, pianin, fisharmonij. K. Wilczak Sosnowiec, ul. Kaliska 14. 5230

Akwizytor inkasent z kaucją z branży technicznej na Zagłębie i Sląsk ustosunkowany potrzebny zaraz, Oferty pod „Akwizytor" do Administracji Kurjera. 5219

Potrzebna dobra służąca. Wiadomość: Sosnowiec, 1-go Maja 36, Hepek. 5227

Do nowoutworzonego przedsiębiorstwa przemysłowego poszukuje się wspólnika z kapitałem 10.000 złotych. Oferty sub „Wspólnik" do Administracji Kurjera. 5218

Do pralni „Hygiena" A. Macugowej potrzebna zdolna koszularka Sosnowiec, Piłsudskiego 30. 5237

NAUKA I WYCHOW.

Nauczycielka udziela lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Wiadomość „Kurjer Zachodni" 5253

Udzielam korepetycji w zakresie 7 klas. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod S. S. 5149

LOKALE

Pokój z osobnem wejściem do wynajęcia. Sosnowiec-Pogoń, Kopernika 16. 5255

Pokój umeblowany w śródmieściu Dąbrowy do wynajęcia dla jednego pana. Elektryczne oświetlenie. Wiadomość filja „Kurjera Zach." Dąbrowa. 5260

Dwa pokoje, kuchnia, osobno sklep odnajmie gospodarz: Dąbrowa, Krótka 3. 5238

Jest do wynajęcia mieszkanie dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia piśmienne do administracji „Kurjera Zachodniego" pod A. M. 5236

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną na nazwisko Czesława Sierki, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5214-f

ROZNE

Śniegowce

kalosze zeluję oraz

Kamasze

z gumowemi podeszwami. Sosnowiec, Czysta 9 Kowalski. 5198-3

Pożyczki w każdej wysokości można uzyskać przez Zjednoczenie Ochrony Kredytowej Król.-Huta Stawowa 3a. 5188

Przyjechała hafciarka na tydzień. Ma haftowane ręcznie firanki (story), kapy, file, różne serwetki, bardzo tanio. Będzin, Kołłątaja 26, II piętro. 5229-2

Kursy Kroju Szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizny modelowania, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty, Ireny Zaborowskiej. Zapisy uczennic codziennie. Kończącym świadectwa z prawami. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 5243-4

Przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres tkactwa ręcznego jak to: zamówienia na jumpry, kamizelki, chustki, materjały na palta i t. p. tamże przyjmę uczennicę na razie bezpłatnie. Żołędowska, Nowa 6. 5232

Między godziną 8 a 9 wieczór dnia 3 październik a w przejeździe od stacji Będzin-miasto do stacji Nowy Będzin została zgubiona walizka, zawierająca suknie, garderobę męską, zabawki dziecinne oraz inne drobiazgi. Uczciwy znalazca zechce łaskawie zwrócić ją pod adresem Będzin, Kościuszki 60, Związek Spółdzielni lub do Komisarjatu policji w Będzinie za sowitym wynagrodzeniem. 5233

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

Reklama jest dźwignią handlu!

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 7 października 1929 r. w P. U. P. P. Sosnowiec: Robotników kopalniach — 180, Robotników zwykłych — 50, górników — 40, pomocy blacharskiej — 1, Chłopców do koni i do paszenia bydła — 2, służby domowej — 10, robotnic do kopania kartofli — 30, ajentów handlowych — 20

Jedyne, rzeczywiście urzędowo wypróbowane, antyseptycznie spreparowane 5186

PRIMEROS PREZERWATYWY

Żądać we wszystkich składach aptecznych, jak również w składzie materjałów aptecznych

S. MONETA

Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 29.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]